Nr. 200. Sobota, 30 Sierpnia 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	84·— K	rocznie	96·— K
półrocznie	42·— „	półrocznie	48·— „
ćwierćrocznie	21·— „	ćwierćrocznie	24·— „
miesięcznie	7·— „	miesięcznie	8·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister sprawiedliwości posunął w byłym zaborze austryackim do V. kl. rangi Prokuratora przy Sądzie okręgowym w Samborze Jana Scherffa.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował praktykanta pocztowego w Stryju, Henryka Kurpiela asystentem pocztowym w XI. kl. rangi urzędników państwowych i przydzielił go do służby w Krośnie.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował prowizorycznego asystenta pocztowego z okręgu b. wojskowej dyrekcyi poczt w Sarajewie, Franciszka Antoniego Rużańskiego, asystentem pocztowym i przeznaczył go do służby przy urzędzie pocztowym Nowy Sącz I.

Dyrektor Okręgowego Urzędu Zdrowia przeniósł starszych lekarzy powiatowych dr. Aleksandra Godłowskiego z Liska do Rzeszowa, dr. Franciszka Stokłosińskiego z Przemyśla do Wieliczki, i dr. Rudolfa Zatłokala z Brzeżan do Jasła, zamianował lekarzami epidemicznymi z funkcyami lekarzy powiatowych dr. Juliana Ustrzyckiego w Lisku i dr. Dawida Meiera w Brzeżanach.

Rozporządzenie

Ministra skarbu o przedłużeniu ważności rozporządzenia z dnia 12 kwietnia 1919 Nr. 91 *Monitora Polskiego* w brzmieniu, ustalonem rozporządzeniem z d. 24 czerwca 1919 r. Nr. 143 *Monitora Polskiego* w sprawie czasowego zezwolenia na obrót krajanym tytoniem i papierosami.

Moc obowiązującą rozporządzenia Ministra skarbu z dnia 12 kwietnia 1919 Nr. 91 *Monitora Polskiego* w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem z dnia 24 czerwca 1919 Nr. 143 *Monitora Polskiego* w sprawie czasowego zezwolenia na obrót krajanym tytoniem i papierosami, przedłużam do dnia 31 grudnia 1919.

Minister skarbu
(—) *Biliński.*

Warszawa, d. 21 sierpnia 1919.

Zatwierdzając sprawozdanie z dnia 19 lipca 1919 r. L. XIV. 36089 mianuję na dalszy trzyletni okres czasu 1919/20=1921/22 t. j. koniec września 1922 egzaminatorami przy rządowej komisyi egzaminacyjnej dla teoretycznych egzaminów państwowych oddziału politycznego we Lwowie:

I. dla ekonomii społecznej i nauki skarbowości:

1. dr. Stanisława Kasznicę, prof. kraj. Akademii rolniczej w Dublanach. 2. dr. Zbigniewa Pazdrę, zwycz. prof. Politechniki lwowskiej. 3. dr. Piotra Stebelskiego, prof. Uniwersytetu lwowskiego. 4. dr. Ignacego Weinfelda, radcę gal. Prokuratoryi skarbu i docenta Uniwersytetu lwowskiego. 5. dr. Maryana Niemczewskiego, dyr. gal. Zakładu kredyt. wojennego.

II. dla prawa państwowego (politycznego):

6. dr. Oswalda Balzera, prof. Uniwersytetu lwowskiego. 7. dr. Feliksa Gryzieckiego, emer. prof. Uniwersytetu lwowskiego. 8. dr. Alfreda Halbana, prof. Uniwersytetu lwowskiego. 9. dr. Wiktora Hamerskiego, radcę dworu galic. Prokuratoryi skarbu. 10. Karola Lidla, radcę dworu gal. Namiestnictwa. 11. dr. Zdzisława Próchnickiego, dyr. gal. Ziemskiego Banku kredytowego.

III. dla nauki administracyi:

12. dr. Wiktora Hamerskiego, radcę dworu gal. Prokuratoryi skarbu, 13. Karola Lidla, radcę dworu galic. Namiestnictwa. 14. dr. Jerzego Michalskiego, b. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie dyrektora Banku krajowego. 15. dr. Zbigniewa Pazdrę, zwyczajnego profesora Politechniki lwowskiej. 16. dr. Henryka Sawczyńskiego, radcę Wydziału krajowego.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:
(—) *Jan Łukasiewicz.*

Komunikat
Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 28 sierpnia 1919.

Front litewsko-białoruski: Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza i bojowa naszych patroli. Na odcinku Łunińca sforsowały nasze oddziały mimo silnego ognia Prypeć i odrzuciwszy nieprzyjaciela w kierunku północno-wschodnim zajęły silnie obsadzoną przez bolszewików wieś Borek.

Front galicyjski i wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gen.
Pułk. *Haller.*

Statut dla Galicyi wschodniej.

Wiedeń. (B. K). (Iskrowo z Paryża).

Komisya dla spraw polskich, na posiedzeniu w dniu 27 b. m. obradowała nad statutem dla Galicyi wschodniej.

JANINA WALICKA.

SIOSTRZYCZKI.

Z cyklu „Obrona Lwowa“.

— Siostro Józefo, ja nie wytrzymam tutaj, w tym naszym zacisznym kąciku, kiedy tam nasi się biją, a niema komu ran ich przewiązać.

— Dziucho — odpowiada młodziutka przełożona w Sanatoryum Czerwonego Krzyża, Dziucha mi jest oddana w opiekę przez matkę swoją, ja nie mogę pozwolić.

To mówiąc, siostra Józefa serdecznie obejmuje "Dziuchę": dwa białe kornety tulą się, jak dwie gołębice białe, ślicznym ruchem zaufania.

— A zresztą jakże Dziucha przejdzie front? Naprzeciwko Sanatoryum mamy koszary, gdzie wiecznie placówki ich zaczepiają każdego, a dalej także rozstawione są patrole, z którymi trzeba umieć się rozmówić po rusku. A siostrzyczka przecie nie umie?

Łagodny głos przełożonej nabiera jeszcze tkliwszych odcieni: szafirowe oczy patrzą tak błagalnie na Siostrę Dziuchę: niedawno tu była matka tejże i tak gorąco prosiła, by roztoczyć specyalną opiekę nad jej córką.

Dziucha milczy. Serdeczniej może, niż zwykle, całuje na dobranoc swą przełożoną, przyczem buzia ozdobiona dwoma ślicznymi dołeczkami, układa się w bardzo poważny wyraz.

Wieczorem, po skończonej pracy, Dziucha zamyka się w swoim pokoiku i pisze list. Tak jest! musi przecie powiedzieć przełożonej swojej, że jej nie usłuchała, że wykroczy przeciwko regulaminowi posłuszeństwa, obowiązującego w zakładzie, ale że musi iść tam, kędy woła ją służba ciężka, krew polskiego żołnierza, te jego nieopatrzone rany, tam, kędy w szczękaniu kulomiotów, w świście kul, dopełnia się święta tajemnica obrony kresowej strażnicy polskiej.

...Drobne, małe nóżęta Dziuchy idą daleką drogą, szafirowa lekka sylweta przemyka się poza rogatkę. Idzie Siostrzyczka Dziucha do was, bohaterscy obrońcy szkoły kadeckiej, idzie przez rowy, kartofliska, laski, krzaki, zaspy śnieżne i grudy ziemi zamarzłej, przez rozwlekłe linie posterunków ruskich. Z niemi to najtrudniejsza sprawa, bo „przekaz“ mają nie puszczać nikogo i nawet bagnet przykładają do piersi, ale Siostra Dziucha umie im coś wytłómaczyć po swojemu, tak, że ją puszczają wolno.

Wreszcie park Stryjski, odarty z letniej szaty, miejsce festynów, zabaw i amorów — dziś ogród śmierci.

Ach tam, tam, za tymi drzewami, tam już nasi... Siotra Dziucha widzi już z za drzew bohaterskich chłopców z orzełkami na czapkach.

I właśnie wtedy, ach tak, gdy dołeczki na buzi układają się do uśmiechu powitalnego do tych drogich chłopców, a usta krzyknąć miały pozdrowienie „cześć“, nagle świsnęła kula, szafirowy kornet osunął się na bok, a niebieskie, tak bardzo niebieskie oczy, powlokła jakaś mgła czerwona.

— Zmęczyłam się bardzo, myśli Dziucha, dlatego tak mi dziwnie jakoś. Ach te czerwone koraliki na krzakach... ile ich na białym śniegu.

Dziucha chce biegnąć, zdaje się jej, że prędzej dopadnie linii żołnierzyków naszych, tymczasem leży na śniegu i tylko słodka radość świeci się w oczach zamglonych... Jest przecie z nimi.

— Ubili my waszu siestricu — chełpią się najbliższe placówki ruskie.

— Chrunie, chamy zatracone! — brzmi prędka odpowiedź przy akompaniamencie huraganu kul ze strony szkoły kadeckiej.

To nasi chłopcy robią wypad.

Przepędzili „herojów“ strzelających do kobiet, daleko za park Stryjski, a wracając zabierają Siostrzyczkę. Medyk opatruje ranę. Na szczęście jest to postrzał z boku — chwilowe omdlenie. ale chorą trzeba odwieść na Technikę i leczyć porządnie tę główkę, gdzie złote loki posklejane są są soplami krwi rubinowej. Objęły białe bandaże zranioną główkę, otuliły jak zakonnym welonem pobladłą twarzyczkę. Właśnie idzie transport do szpitala na Technikę, tam odwiozą siostrę.

Dziucha jest w rozpaczy. Co jej ta rana, ona czuje, że jest tu potrzebna i przyszła po to, żeby tu pracować.

Siostrę Dziuchę wsadzają na wóz, który jeszcze czeka na innych rannych. Siedzi tam chwilkę , potem powoli, bardzo powoli, czepiając się desek wozu, schodzi i idzie szukać komendanta.

— Kto tu jest komendantem sanitarnym? — pyta spotkanego żołnierzyka, dziecko bohatera, andrusa łyczakowskiego, który kręci się w pobliżu z zawiązanym palcem i majstruje coś przy „gwerze!“

— „Komendant sanitarny? Ten od łapiduchów? A ot właśnie niechaj Siostra Dobrodziejka lepiej popatrzy, to go ujrzy, jak tu groby kopie“.

Malec ukazuje „gwerem“ kierunek.

Istotnie, w pobliżu jakoś utytlana ziemią postać w wojskowem ubraniu, w czapce listonosza na bujnej czuprynie, wysuwa się z wykopanego dołu. Twarz czarna od kurzu i ziemi, usta granatowe, spękana, za powiekami pełno ziemi.

Siostra Dziucha poznaje z trudem: w skorupie tej siedzi Włodzimierz Koskowski, medyk ostatniego roku, niedawny jeszcze „causeur“ na fix'ach.

Dołeczki na buzi Siostry układają się czarująco w uśmiech tryumfalny.

Jest pewna swego, ten jej nie odeśle. Trochę chwiejnie, ale już raźniej, zbliża się Dziucha do „komendanta sanitarnego“ i melduje się jako sanitaryuszka.

— A, to pani? Cóż Siostra ma obandażowaną głowę? Rana?

Dziucha uśmiecha się pobłażliwie.

— E, taka tam rana?

— Gadanie! Nam tu potrzeba sił fizycznych. Musimy sami nosić rannych i trupy zabierać, robić opatrunki i tak bez przerwy — rozumiecie? To nie wasza praca w czystem i spokojnem Sanatoryum, gdzie jest pomoc, usługa. Tu musimy wszystko robić sami. Ot, Siostro, właśnie odchodzi transport, jedźcie do szpitala, tam się wyleczycie, na Technice, czy w innym bezpieczniejszym szpitalu, zostaniecie i przydacie się do pielęgnowania chorych. Tu służba za twarda.

Ale Dziucha jest nieugięta.

— Panie komendancie, melduję posłusznie, że chwilowe osłabienie minęło, jestem zdrowa i mogę pełnić każdą robotę.

— A no, kiedy chcecie koniecznie, to dobrze, bo roboty jest dużo, mówi komendant, który odrazu od pierwszego dnia walki stanął jako szeregowiec do obrony Lwowa, nie jadł, nie spał, ino zdobywał te karabiny "dla chłopców" i z nimi na patrole chodził, a potem, gdy po paru dniach Szkoła Kadecka została wzmocniona posiłkami i chełpiła się „obroną“, wówczas zorganizował posterunek sanitarny i dalej na tem polu bez wytchnienia pracował.

— Weźcie drugą Siostrę i idźcie drogą Kadecką aż do posterunku, tam wskażą wam dom, skąd trzeba zabrać zwłoki żony inżyniera Csesnaka, przez tych hajdamaków zamordowanej.

(Dokończenie nastąpi).

Senator Morgenthau.

Przybywa do Lwowa senator Morgenthau — pisze Agencya „Zgody" — wraz z amerykańską komisyą dla zbadania sprawy żydowskiej w Polsce, jako wysłannik i pełnomocnik Ameryki i prezydenta Wilsona, a wysłany został do nas na zaproszenie Premiera Rzeczypospolitej Paderewskiego.

Od sześciu tygodni bada senator Morgenthau sprawę żydowską w Polsce, stykając się z miarodajnemi sferami społeczeństwa polskiego i żydowskiego, konferując z Rządem polskim, prasą polską i politykami polskimi, rozmawiając z przedstawicielami wszystkich warstw społecznych żydowstwa, schodząc w głąb ulicy żydowskiej w Polsce, przypatrując się nędzy proletaryusza żydowskiego i jego ciężkiej walce o chleb powszedni, obserwując fenomen niedoli, ciemnoty i ubóstwa zwany kwestyą żydowską na wschodzie Europy. Misya senatora Morgenthaua nie polega wedle jego wielokrotnych oświadczeń na jakims charakterze śledczym, ma ona na celu zbadanie podstaw obecnego smutnego stanu sprawy żydowskiej w Polsce i nawiązanie stosunków między społeczeństwem polskiem a żydowskiem w duchu polsko-żydowskiej ugody. Senator Morgenthau wysłuchuje wszystkich. Stąd poszło, że niektóre stronnictwa żydowskie wykorzystują pobyt sen. Morgenthaua dla reklamowania swych postulatów politycznych i partyjnych, co wzbudza w społeczeństwie polskiem uzasadnioną obawę, by nie nastąpiło jakoweś wmieszanie się w sprawy wewnętrzne Państwa Polskiego, przeciw czemu może słusznie wystąpić każdy komu zależy na suwerenności Rzeczypospolitej Polskiej. Zaczem znowu poszło, że społeczeństwo polskie odnosi się do misyi sen. Morgenthaua nieufnie i z rezerwą. Niemniej jednak faktem jest nie dającym się zaprzeczyć, że misya sen. Morgenthaua przybyła do Polski nie inaczej jeno właśnie na zaproszenie Prezydenta Ministrów Padarewskiego, wystosowane do prezydenta Wilsona. Wypłynąć stąd winna odpowiednia wobec senatora Morgenthaua postawa społeczeństwa polskiego.

Żydzi polscy wiedzą dobrze i rozumieją, że żadna ingerencya z zewnątrz, jakkolwiek owiana najszczerszą intencyą, nie zastąpi nigdy dobrowolnej, niewymuszonej postawy społeczeństwa polskiego wobec żydów. Żydzi polscy rozumieją, że tylko wzajemne porozumienie, oparte na obustronnej dobrej woli i zrozumieniu wzajemnem potrzeb może doprowadzić do zgody polsko-żydowskiej. Niechaj senator Morgenthau, którego, jako dostojnego gościa z za Oceanu, wita nasz polski Lwów, wie, że żydzi polscy mają tylko jedno stanowisko: polskie stanowisko dobrych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Polska jest Ojczyzną żydów polskich i dobrobyt Polski leży w żywotnym ich interesie. Żydzi polscy, którzy zjawią się u senatora Morgenthaua, nie zaszkodzą przeto Państwu Polskiemu. Powiedzą mu, że trzeba z obu stron polskiej i żydowskiej wymazać smutną przeszłość ostatnich miesięcy dla dobra jaśniejszej przyszłości, w którą wierzyć nigdy nie przestali powiedzą mu, że chcą ponieść wszystkie obowiązki obywateli polskich, powiedzą mu, że oddadzą najlepsze swe siły na usługi Ojczyzny Polskiej, a zbrojni w swe poczucie przynależności do tej Ojczyzny, potrafią niewątpliwie uzyskać faktycznie równoprawne stanowisko w Państwie. Żydzi polscy świadomi są tej prawdy, że wszelkie ukrócenie i krzywdzenie obywateli polskich jest szkodą w pierwszym rzędzie dla Państwa Polskiego, i są również świadomi, że normalny tok życia państwowo-polskiego, którem dziś jeszcze nikt w Polsce organizującej się dopiero, niestety nie żyje, stanie się w przyszłości najlepszą rękojmią normalnego, spokojnego bytu dla obywateli żydowskich Państwa Polskiego.

Na straży tego obywatelskiego stanowiska żydów polskich stoi zresztą dziś już silny i coraz silniejszy obóz polski wśród żydów.

Senator Morgenthau zaprosi niewątpliwie przedstawicieli tego obozu. A wtedy powiedzą oni czego potrzeba tym biednym w nieopisanej nędzy o głodzie i chłodzie żyjącym masom żydowskim w Polsce, by dźwignąć je na poziom zadowolonych obywateli Państwa. Powiedzą szczerą prawdę. Powiedzą ją dla dobra Polski, Ojczyzny i dla dobra żydów polskich, z którymi ich łączą nierozerwalnie węzły krwi i wiary. Niechaj sobie senator Morgenthau — umysł światły — wyrobi sąd, co prędzej doprowadzi do zgody polsko-żydowskiej, której inauguracya jest celem jego misyi: Czy koncepcya rzetelnego równouprawnienia obywatelskiego dla żydów polskich, czy też koncepcya wyodrębnienia zapomocą autonomii personalnej i politycznej z odrębnym aparatem administracyjnym i szkolnym. Niechaj senator Morgenthau zejdzie w głąb ghetta żydowskiego we Lwowie, niechaj wsłucha się w rytm, którym bije serce mas żydowskich, oczekujących od niego słów uspokojenia i zaczynu ugody.

Jesteśmy głęboko przekonani, że senator Morgenthau czuje odpowiedzialność, jaka na nim ciąży za trzy miliony żydów polskich, które pchnąć może na drogę obywatelskiej pracy, jesteśmy przekonani, że nie zawiedzie on pokładanych w nim nadziei, że przyjazd jego i działalność utorują rzeczywiście drogę zgodzie polsko-żydowskiej.

Brońmy Ślązka.

Komitet obrony Ślązka w Poznaniu wydał odezwę, kończącą się następującemi słowami: „Egzekucye masowe na Ślązku mimo przyrzeczeń rządu berlińskiego trwają nadal. Oprawcy Hörsinga nie ustają w swoim szale krwiożerczym i nie oszczędzają kobiet i dzieci.

Przeciwko tej hańbie cywilizacyi zabrzmieć musi okrzyk potępienia i grozy całej ludności. Odpieramy z oburzeniem rozsiewane przez Niemców podejrzenie, jakoby ruch polski miał charakter komunistyczny. Przeciwnie stwierdzono wielokrotnie, że władze pruskie popierały po cichu ruch Spartakowców na Górnym Ślązku, aby w odmęt anarchii popchnąć kraj, który mają oddać Polsce. Robotnik polski na Górnym Ślązku stanie do pracy i nietylko podtrzyma, ale pomnoży produkcyę węgla, jeżeli znienawidzone tyranów Polski jarzmo zostanie złamane. Tem silniej **wzywamy rządy koalicyi, aby kres położyły rozlewowi krwi i zapobiegły dalszym jawnym prowokacyom Niemiec, zmierzającym do udaremnienia postanowień traktatu przez bezwłoczne obsadzenie Górnego Ślązka.** Każdy dzień zwłoki zwiększa ofiary i budzi podejrzenie, że dyplomacya koalicyi nie kieruje się względem Polski tą bezstronnością i dobrą wolą, której Polacy jako naród sprzymierzony domagać się mogą.

Oczekujemy od Rządu polskiego zajęcia się z całą energią sprawą Górnego Ślązka i niecofnięcia się przed żadnym środkiem obrony mordowanych braci, albowiem wszelka słabość byłaby zbrodnią wobec przyszłości narodu.

Bohaterom i męczennikom Górnego Ślązka zasyłamy hołd najgłębszy imieniem całego społeczeństwa.

Ślubujemy, że wszystkie siły ku pomocy im wytężymy i w pomocy tej nie ustaniemy, dopóki nie wybije wielka radosna godzina powrotu tej prastarej piastowskiej ziemi na łono macierzy polskiej!

Komitet obrony Ślązka.

Nowe wypadki na Górnym Ślązku.

Strajk wybuchł na nowo na całym Górnym Ślązku.

Robotnicy domagają się bezwzględnie usunięcia Grenzschutzu. Zniesiony został zaostrzony stan oblężenia, pozostał jednak stan oblężenia taki, jaki istniał przed dniem 18 sierpnia b. r. Nowe wojskowe posiłki przybyły wczoraj do Katowic. Jak donosi *Kattowitzer Ztg.*, piechota i artylerya udały się w kierunku Huty Laury i do Mysłowic. Jak słychać przybył również gen. von der Goltz, dowódca słynnej żelaznej dywizyi, która walczyła na Litwie. Dywizya jego ma współdziałać z Niemcami we walce.

Dziś w nocy w Bytomiu o godzinie 12 **powstańcy wysadzili w powietrze koszary wojskowe.** Rozległy się jedna po drugiej dwie detonacye, które słyszano w wielkiej odległości. Jest mnóstwo rannych i zabitych, bo koszary były pełne żołnierzy Grenzschutzu.

Biuro Wolffa donosi: Komisya koalicyjna prowadziła narady z przedstawicielami wszystkich partyj polskich i niemieckich aby ustalić przyczyny rozruchów. Również i strajkujący wypowiedzieli swoje skargi.

Pomysły Czechów.

Z Cieszyna donoszą: Z powodu rozstrzygnięcia Paryża w sprawie śląskiej, starają się Czesi urządzić sztuczny efekt oburzenia ludu śląskiego. Teatralny efekt urządzili sprytnie przy pomocy wojska, inaczej bowiem byłby się nie udał. Żołnierze czescy zajęli wszystkie drogi i dostępy do kopalń Zagłębia Orłowskiego i Dąbrowskiego, oświadczając górnikom spieszącym do pracy, aby wrócili do domu, bo gotowi nie wyjechać więcej z kopalń na wierzch. Górnicy wiedząc, że Czesi zdolni są do wszystkiego, w przeważnej części wrócili; zjechało do kopalń tylko 20—30 prc., a z tych wielu potłuczono kolbami. W Łazach i Suchej zastrejkowali dozorcy kopalń, wobec czego inżynierowie oświadczyli górnikom, że im bez dozorców nie pozwolą zjechać do szybów.

Tak wygląda protestujący strajk czeski. Nie przeszkadza to jednak Czechom w rozesłaniu do Paryża i na świat cały telegramów, że lud śląski na znak protestu przeciw przyznaniu Ślązka Polsce, chwycił się tak rozpaczliwego środka, jak strajk demonstracyjny.

Klęski bolszewików na całym froncie.

Sukces wojskowy i polityczny. — Rumuni żądają zupełnego poddania się. — Zwarty front przeciwbolszewicki. — Kijów uwolniony?

Telegr. Comp. donosi na podstawie rumuńskiego Biura prasowego pod d. 26 sierpnia: Na froncie bessarabskim odnioslły wojska rumuńskie nowe sukcesy. Wczoraj poddało się Rumunom 300 bolszewików, a dziś w nocy zostało pojmanych 500 bolszewików, po krótkiej zaciętej walce. Zdobyto nader liczny materyał wojenny, w tem 7 kulomiotów. Między innymi poległ także osławiony bolszewicki pułkownik Sergiusz Iwanowicz Rostow, były przewódca studentów nihilistycznych w Moskwie.

Dr. Kazimierz Jan Jaworski.

Miasto Gdańsk, niegdyś nasze...

(O książce prof. Szym. Askenazego: Gdańsk a Polska. — Warszawa 1919. Gebethner i Wolff, str. 214).

(Dokończenie).

Niedługo jednak istniał połowiczny twór napoleoński. Kiedy w śniegach Rossyi znalazła grób wielka armia, stanęły wojska rossyjskie i pruskie pod Gdańskiem (styczeń 1813). Po uporczywej obronie, w której znów Polacy odznaczyli się zaszczytnie, w miesiąc przeszło po lipskiej batalii zawarł generał Rapp z wodzem rossyjskim układ kapitulacyjny. Przez miesiąc byli Rossyani wyłącznymi panami miasta, przyczem odsunęli Prusaków od wojskowego i cywilnego zarządu. Ignorując zupełnie zarządzenia króla pruskiego, zmierzającego do uzyskania choćby pozorów władztwa, wyraził wódz rossyjski (ks. Aleksander Wirtemberski) pogląd, że „sprawa Gdańska jest nierozdzielnie związana ze sprawą Polski". Jednak dzięki niebacznej polityce lorda Castlereagha, który poparł pretensye pruskie, musieli Rossyanie opuścić miasto.

Sami Gdańszczanie przez swego reprezentanta w Paryżu dr. Keidla dążyli do połączenia z Polską. Dr. Keidel wskazywał carowi Aleksandrowi, że „Gdańsk jest kluczem Wisły, jest przyrodzonym i niezbędnym rynkiem wytwórczości i produktów polskich"; a w każdym razie domagał się wyzwolenia od Prus i przynajmniej pozostawienia Gdańska wolnem miastem.

Mimo, że wspomniany przedstawiciel Gdańska znalazł sympatye w City londyńskiej i w opozycyjnej prasie angielskiej, nie zdołał przeprzeć swych postulatów i ostatecznie aktem zamknięcia Kongresu wiedeńskiego Gdańsk przyznano Prusom.

Natychmiast po zawładnięciu Gdańskiem rozpoczął w nim rząd berliński swą prusacącą robotę. Już w lutym 1814 specyalna komisya rozwiązała dotychczasowy zarząd wolnego miasta, przywróciła Landrecht pruski i zastosowała ogólno-pruską ustawę municypalną.

Pod ponownymi rządami pruskimi, mimo zasiłków i odszkodowań administracyjnych przyznawanych z inicyatywy nadprezydenta regencyi gdańskiej F. Schöna, do bogatego niegdyś miasta, odgrodzonego obecnie od kongresowego Królestwa Polskiego, zawitała bieda i niebawem przyszło tu nawet do rozruchów ulicznych, wywołanych nędzą (1819, 1821, 1822). Wywóz zboża polskiego spadł w r. 1822 do $6^1/_3$ tysiąca łasztów a Lubecki nawiązał bezpośrednie stosunki handlowe między Anglią a Polską.

Następne lat dziesiątki nie podniosły handlu gdańskiego. Osobliwie po roku 1863 szybki rozwój przemysłu w Królestwie Polskiem, budowa kolei nadwiślańskiej i zaniedbanie regulacyi koryta Wisły, a dalej wzrost Libawy i Rygi pod protekcyą rządu rossyjskiego, oddziaływały ujemnie na rozwój Gdańska. I tak pod pozorem oficyalnej życzliwości pruskiej upadało miasto, którego posiadanie miało dla Prus zresztą tylko znaczenie negatywne. Zawsze bowiem szło Prusom tylko o to, by nie dopuścić bezpośredniej komunikacyi między Polską a Zachodem, ważnej ze względów gospodarczych i politycznych, oraz by nie mieć w polskim Gdańsku konkurenta dla portów pruskich. To też rząd pruski obdarzał Gdańsk tylko fikcyjnemi dobrodziejstwami z dziedziny biurokratyczno-militarnej, tworząc z miasta siedzibę licznych wyższych władz, a upośledzał je pod względem handlowym (np. ominięcie Gdańska przy budowie linii Berlin-Królewiec roku 1853, później niekorzystne stawki taryfowe dla Gdańska). Wniesiona w r. 1879 przez Bismarcka nowa taryfa celna, podwyższająca znacznie cło na zboże i drzewo z Królestwa Polskiego była stanowczym ciosem dla handlu gdańskiego. Mimo to jednak, nie zważając na protesty posła Rickerta, przeprowadził Bismarck faworyzujący agraryuszy, w parlamencie Rzeszy w r. 1885 dodatkową nowelę do poprzedniej taryfy, która zwiększyła jeszcze obciążenie celne z niekorzyścią dla Gdańska.

Bismarck rozumiał atoli doskonale znaczenie Gdańska dla Polski. „Gdyby marzenie Polaków miało się ziścić — Polacy musieliby anektować Gdańsk" — oto słowa jego wypowiedziane w Varzinie w dniu 23-go września 1894 do deputacyi hakatystycznej. Groźne memento dla niego i jego następców mogła stanowić okoliczność, że jedyne trzy polskie mandaty poselskie z Prus Zachodnich utrzymywały się stale dzięki głosom wiernych Kaszubów z gdańskiego pomorza, których poeta Derdowski śpiewał (1885) z dumą i żalem, że: „Me Kaszube jesz strzeżeme Polscі morsciech granic..."

W samym Gdańsku drgały jeszcze dość długo dawne ku Polsce sympatye, których echem znamiennem było w r. 1863 oświadczenie Zgromadzenia Starszych korporacyi kupieckiej, potępiające warszawską konwencyę prusko-rossyjską, oraz całą przeciw Polsce skierowaną, ówczesną politykę rządu berlińskiego. I nie dziw: wszak upośledzony gospodarczo Gdańsk stał się z najludniejszego miasta Rzplitej trzeciorzędnym portem niemieckim, w którym przywóz zboża polskiego spadł do 100.000 tonn (w zaokrągleniu).

Ludność miasta wynosząca obecnie 170.000 w przeciągu półtrzecia wieku ledwie się podwoiła, co jest tem jaskrawsze, że w pięćdziesięcioleciu 1860—1910 zaludnienie Lwowa, Krakowa, Wilna, Warszawy wzrosło trzy, cztery, nawet prawie pięciokrotnie. W tych warunkach zrozumiałą jest rzeczą poufne oświadczenie dla rządu berlińskiego od posła niemieckiego z Berna w październiku 1918, że „kupcy gdańscy mieli zwrócić się do Rządu polskiego w Warszawie i wyrazić życzenie, aby Gdańsk przypadł Polsce".

Zresztą nadzwyczajna zwyżka cen nieruchomości gdańskich z końcem 1918 r. (przy równoczesnej depresyi w innych portach niemieckich) jest niemylną wskazówką, jak optymistycznie przewidywali Gdańszczanie swą przyszłość w razie oderwania ich od Niemiec.

Z żalem czytamy ostatnie strony tak zajmującej książki. Zamyka autor swe studyum przypuszczeniem, że hasło uczynienia Gdańska wolnem miastem, to próba ratunkowa ze strony pruskiej, która udać się nie może. Niema bowiem — zdaniem prof. Askenazego — mowy o tem, „aby ten jedyny port polski, pod pozorem wolnego miasta wyodrębniony z przyszłej Polski, miał jej kosztem — u jedynego jej na świat szeroki i morze wylotu, a poza jej udzielnością, stawać się potężnem emporyum niemieckiem". Przeciwnie należy powrócić Gdańsk Polsce a Polskę Gdańskowi!

Niestety twarda rzeczywistość przyniosła zawód nadziejom autora, gdyż dzięki krótkowidztwu angielskiego premiera, powstał ponownie dziwaczny twór wolnego miasta, który zamyka Gdańsk w drobnostroju, oddanym pod protektorat Ligi narodów utrudniając mu w nader znacznej mierze a nawet wprost odbierając możność zostania wielkiem, zamożnem i szczęśliwem miastem polskiem.

Wedle doniesień genewskich, poc ód Denikina postawił wojska bolszewickie na froncie rumuńskim w trudne położenie. Komenda tych pozycyj liczyła poprzednio, że uda się jej połączyć z czerwonemi wojskami madiarskiemi. Gdy do tego nie doszło, bolszewicy wysłali delegatów do Benderu dla traktowania z Rumunami. **Rumuni zażądali bezwarunkowego poddania się wojsk bolszewickich.**

Donoszą z Londynu, że angielski departament wojenny ogłasza szczegóły o pochodzie armii Denikina, którego operacye na południowo-rossyjskim froncie doprowadziły do wielkiego zwrotu. Denikin odniósł koło miejscowości Kamyszyn wielkie zwycięstwo nad wojskami bolszewickiemi, biorąc do niewoli 11,000 jeńców i zdobywając 60 armat, 150 karabinów maszynowych i wielką ilość materyału wojennego. Wojska sowieckie miały nadto tysiące zabitych i rannych. Równocześnie Denikin wysłał silne oddziały konnicy, które doprowadziły do połączenia z lewem skrzydłem kozaków uralskich w oddaleniu 85 mil na południowy wschód od Kamyszyna. Efekt tego połączenia z kozakami, którzy kryją lewe skrzydło armii Kołczaka, jest bardzo wielki.

Istnieje tedy **zwarty front przeciw bolszewikom** od północno-wschodniego Uralu aż do północno-zachodniego wybrzeża morza Czarnego. Lewe skrzydło Denikina oddalone jest tylko o 50 mil od frontu rumuńskiego nad Dniestrem. Ponieważ Rumuni przełamali tutaj front bolszewicki, przeto zapewne wkrótce połączą się z wojskami Denikina. Wielka zdobycz wpadła w ręce wojsk Denikina przy zdobyciu Połtawy, a w szczególności 146 lokomotyw, 1200 wagonów, 2 pociągi pancerne, 20 armat i mnóstwo amunicyi i materyału wojennego.

Ludność z Połtawy powitała żołnierzy Denikina jako oswobodzicieli.

Jak się dowiaduje *Kuryer Warszawski* w d. 25 b. m, **bolszewicy opuścili Kijów**, po walkach ulicznych miasto opanowały miejscowe oddziały oficerskie. Dotychczas brak bliższych szczegółów, niewiadomo zatem, czy Kijów dostał się w ręce Denikina, czy Petlury.

Nowy gabinet na Węgrzech.

Skład nowego gabinetu jest następujący: prezydyum i sprawy wewnętrzne Stefan Friedrich, sprawy zagraniczne hr. Emeryk Csaki, handel Franciszek Heinrich, wojna Schnetter, oświata Huszar, sprawiedliwość Jerzy Baloghy, sprawy mniejszości narodowych Bleyer, propagandy Stefan Haller, sprawy małych rolników Stefan Szabo, sprawy robotnicze Daniel Olan, rolnictwo Juliusz Rubinek. Gabinet prosił p. Clemenceau o zarządzenie, by misye wojskowe przebywające na Węgrzech nie mięszały się do wewnętrznych spraw węgierskich, a natomiast, aby pospieszyły rządowi węgierskiemu z poparciem przy utrzymaniu ładu i porządku oraz równowagi gospodarczej.

N. W. Abendblatt donosi o sytuacyi w Budapeszcie: W kołach węgierskich utrzymuje się zdanie, że nowy gabinet utworzony został za zgodą Rumunii i francuskiej partyi wojskowej.

N. W. Tagblatt donosi, że między politykami węgierskimi a rumuńskimi toczą się rokowania w sprawie zbliżenia politycznego i gospodarczego. Ze strony węgierskiej prowadzi te rokowania dr. Wekerle.

Ze świata.

= *Arb. Ztg.* donosi, że rozbrojenie komunistycznego batalionu Nr. 41 odbyło się bez przeszkód. 350 członków batalionu Nr. 100 zgłosiło swoje całkowite wystąpienie z armii. Resztę tego batalionu rozdzielono po innych pułkach.

= *N. Fr. Presse* donosi, że Garamy, wobec nowego zwrotu na Węgrzech wyjechał z Budapesztu i zamierza udać się do Szwajcaryi. Kierownictwo partyi socyalno-demokratycznej na Węgrzech objęli po nim Peidl i Payer.

= Wobec telegramu Jagowa w sprawie Judeka, prosił Judek szwajcarską agencyę telegraficzną o ogłoszenie, że nigdy nie otrzymał propozycyi, o której mowa w depeszy. Judek oświadcza, że taką propozycyę byłby odrzucił z oburzeniem.

= W łonie francuskiej podczas obrad nad traktatem pokojowym deputowany Raiberty domagał się utworzenia międzynarodowej armii, którąby stała do dyspozycyi związku narodów.

= Traktat w sprawie Spitzbergu jest już zupełnie wygotowany. Spitzberg będzie przyznany Norwegii, wielkie zaś pola węglowe, tam się znajdujące, otrzyma Anglia. Do Spitzbergu rościły sobie pretensye Rossya, Szwecya i Norwegia. Opozycya przeciwko przyznaniu Spitzkergu Norwegii, spodziewaną jest tylko ze strony Szwecyi.

Międzynarodowa misya „Czerwonego Krzyża“ we Lwowie.

(*St. Z.*) Jak już wczoraj donieśliśmy, przybyła do Lwowa wielka misya koalicyjna „Czerwonego Krzyża“, składająca się z reprezentantów Ameryki, Anglii, Włoch i Francyi.

Po krótkim pobycie w Warszawie członkowie tej misyi, a mianowicie: pułk. amer. Cumming, wiceminister zdrowia Stanów Zjednoczonych, pułk. ang. Buchanon, wysoki urzędnik ang. minister zdrowia, profesor Castelonі, sławny lekarz włoski pracujący w Londynie, pułk. franc. Visberg, kpt. Pumpelly, maj. Mohler, kpt. Marschall, oraz dwaj wybitni dziennikarze z Ameryki p. Persons, z Anglii Hordges.

Z polecenia Naczelnego Dowództwa misyi towarzyszy w podróży lekarz podpułkownik dr. Habicht.

W godzinę po przyjeździe misyi do Lwowa, podpułk. dr. Habicht udzielił naszemu współredaktorowi kilka informacyj co do celów podróży i zadania misyi, bawiącej w Polsce.

Międzynarodowa misya „Czerwonego Krzyża“ interesuje się wszystkiem, co dotyczy poprawy stosunków sanitarnych u nas. Członkowie misyi są niezwyle przejęci swojem posłannictwem, a jedynym celem ich podróży jest niesienie pomocy celem złagodzenia nędzy i przeciwdziałania chorobom.

Członkowie misyi zwiedzili w czasie swej tygodniowej podróży Lublin, Dorobrusk, Kowel, Hołoby, Łuck, Równo, Dubno i Brody. Są to punkty wytyczne podróży, bo misya częś drogi odbyła samochodami zwiedzając wsie i miasteczka. W Brodach zwiedzono szpitale, a pobyt swój członkowie misyi przedłużyli o jeden dzień, aby przekonać się o potrzebach. Misya widząc nędzę, niedostatek, a do tego jeszcze najokropniejsze pomieszczenia w barakach, obiecała nadesłać niebawem narzędzia do budowy domów, jak piły, młoty i gwoździe.

Z wielkiem uznaniem należy podnieść i zasługi głównego pełnomocnika Pol. Czerwonego Krzyża na naszym froncie p. Władysława Jaroszyńskiego, ktory rzucił myśl zaproszenia misyi na front i obejrzenia warunków sanitarnych, wśród których ludność nasza żyje. P. Jaroszyński towarzyszył przez całą drogę misyi zwracając jej na wszystko uwagę, co zdoła poruszyć serce przybyszów, szczerych naszych przyjaciół i pragnących nam przyjść z pomocą. Nie ulega zaś wątpliwości, że misya ta rozporządzając środkami milionowej wartości, udzieli wydatnej pomocy, a zależeć to będzie też od petycyj, które z naszej strony powinny być przedkładane.

Rada miejska.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady prezydent Neumann zawiadomił, iż otrzymał od członka misyi francuskiej pułk. de Renty podziękowanie za udział reprezentacyi miasta w pogrzebie oficera i dwu żołnierzy francuskich z armii Hallera.

R. Rybicki wniósł na zbadanie elektrowni miejskiej przez specyalną komisyę w celu przekonania się o sprawności tego zakładu a r. Tomaszek poruszył kwestyę udzielenia zezwoleń na ponowne otwarcie sklepów w zniszczonych przez pożary domach na placu Krakowskim oraz sprawę udzielenia pozwoleń przez magistrat na pozorne rekonstrukcye domów, których właściciele pod pretekstem czynienia naprawek zarządzają delożowanie lokatorów, aby później mieszkania w tych domach wynająć za podwójnie wysokim czynszem.

R. Szczyrek piętnując system protekcyjny w magistracie, żądał w imieniu czystości gospodarki miejskiej zbadania uczynionych zarzutów i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

W tej sprawie przemawiali jeszcze radni Feldstein, Rawski, pos. Sliwiński, dr. Stupnicki, Lisiewicz, Kroch i Bol. Lewicki, na którego wniosek odesłano sprawę do sekcyi III. celem zbadania.

R. Philipp zaproponował wdrożenie akcyi celem utworzenia warstatu reperacyjnego przy miejskim urzędzie budowniczym na wzór podobnych warsztatów przy innych przedsiębiorstwach przemysłowych miejskich, co uchwalono.

Następnie wicepr. Chlamtacz referował sprawę hojnego daru p. Bol. Orzechowicza dla gminy i odczytał treść aktu darowizny. Referent zakończył życzeniem, aby wspaniały czyn ofiarodawcy znalazł i w innych dziedzinach jak najliczniejszych naśladowców oraz wniósł na wyrażenie p. Orzechowiczowi podziękowania w sposób jaki Rada uzna za stosowny.

Na wniosek r. ks. dr. Szydelskiego, który podniósł zasługi p. Orzechowicza, jako hojnego ofiarodawcy na cele kulturalne, Rada wśród oklasków zamianowała p. Orzechowicza obywatelem honorowym m. Lwowa. Przy tej sposobności uchwalono wyrazić podziękowanie mecenasowi dr. Tarnawskiemu z Przemyśla za bezinteresowne przyczyn enie się do dzieła darowizny, wystosować pisemne podziękowanie dyrektorowi archiwum miejsk. dr. A. Czołowskiemu za przewiezienie i opiekę nad cennymi zbiorami, wreszcie wyrazić podziękowania zasłużonemu około tej sprawy wicepr. dr. Chlamtaczowi.

Z porządku dziennego przystąpiono do podjęcia drugiej uchwały w sprawie podwyższenia opłat od widowisk.

R. Chajes odnośnie do powziętej uchwały, aby kinoteatrom podwyższyć opłatę z 15 na 50 proc., wniósł na reasumpcyę pierwszej uchwały i zniżenie wysokości opłaty do 30 proc.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos rr. Aleksandrowiczówna, Rudnicka i Maksymowicz.

W czasie głosowania przewodniczący stwierdził brak kompletu, wobec czego zamknął posiedzenie.

Swięto dziatwy lwowskiej.

Ostatniej niedzieli kilka tysięcy dziatwy lwowskiej w strojach odświętnych z rozmaitych ognisk półkolonij tutejszych zjawiło się pod przewodem swych nauczycieli i nauczycielek na boisku Towarzystwa zabaw ruchowych za rogatką Stryjską.

Zbiórka ta została urządzona przez kierownika półkolonij inspektora dr. Wołowicza z okazyi rozwiązania półkolonij, jako ukończyły tegoroczną działalność wakacyjną.

Na uroczystość tę przybyli oprócz członków polskiego komitetu „Dzieci na wieś“ z prezesem p. B. Lewickim na czele, między innymi: wiceprez. dr. Stahl, członkowie Rady szkolnej kraj. pp. radcy: Bruchnalski, Majchrowicz i Zaleski, dyrektor żeń. seminaryum p. Nittman, prezes Tow. zabaw ruchowych dr. Chojnacki, zastępca dyrektora urzędu lekarskiego dr. Josse, p. Wallek ze związku sokolego, hr. Felicya Skarbkowa z komitetu „Ratujcie dzieci“, p. insp. Wołowiczowa, bardzo wielu nauczycieli i nauczycielek szkół średnich i ludowych, wreszcie rodzice dziatwy. Goście zajęli trybuny.

Dziatwa na boisku przez przeszło półtorej godziny wykonywała przy dźwiękach muzyki wojskowej bardzo sprawnie i zręcznie rozmaite ćwiczenia gimnastyczne, które świadczyły pochlebnie o zabiegach grona nauczycielskiego, wykonano też barwne popisy chorągiewkami i staropolskie „reje“. Pogoda sprzyjała.

Po zakończeniu ćwiczeń i zabaw i przedstawieniu obrazu swoich zajęć na półkoloniach, dziatwa zebrała się przed trybunami. Wyglądała bardzo dobrze, twarze rozpromienione, humory były najlepsze. Była tam dziatwa obojga płci od lat czterech do kilkunastu.

Przypomnieć należy, że dziatwa przez czas wakacyj nietylko że była o ile możności najlepiej odżywianą, lecz otaczano ją także ciągle opieką. Była zawsze pod nadzorem pedagogicznym. Cały czas spędzała przeważnie na świeżem powietrzu na grach i zabawach, Z półkolonij lwowskich korzystało dziatwy ogółem 7260.

Do zebranej dziatwy przemówili po zakończeniu ćwiczeń imieniem Komitetu pp.: prezes B. Lewicki, redaktor Fryling, oraz inspektor dr. Wołowicz, poczem nastąpiła defilada dziatwy, która trwała do godz. 12 i pół w południe.

Wyniki tegorocznych zabiegów komitetu około dobra i wychowania młodzieży są rzeczywiście imponujące.

Lwowskie organizacye kobiece.

„Bóg i Ojczyzna“.

(St. Z.) Dnia 11 sierpnia 1919 odbyło się posiedzenie lwowskich organizacyj kobiecych w mieszkaniu Felicyi hr. Skarbkowej.

Posiedzenie zagaiła p. Skarbkowa i zaproponowała na przewodniczącą p. Argasińską a na sekretarkę p. Szczepanowską co przez obecnie panie przyjęte zostało.

Delegatka Narodowej Organizacyi kobiet z Warszawy p. Janina Kazimirska, która przybyła do Lwowa w celu nawiązania ściślejszego kontaktu między organizacyami kobiecemi Królestwa i Małopolski, przedstawiła zebranym słuchaczkom działalność i genezę powstania Narod. Org. kobiet, która jako organizacya wyborcza kobiet wystąpiwszy pod hasłem: **Bóg i Ojczyzna** przeprowadziła swego posła p. dr. Balicką do Sejmu ustawodawczego.

Organizacya ta zyskując zaufanie w szerokich sferach na terenie całej Polski dzięki swej pracy przedwyborczej, zawiązała się pod nazwą Narodowej Org. Kob. Polskich w celu uświadomienia narodowo politycznego i uspołeczniania najszerszych mas oraz realizyi praktycznej przyznanych kobietom praw społecznych i politycznych — Organizacya N. O. K. P. posiada wydziały: polityczny, kolportażu (służby narodowej), ekonomiczno społeczny i statut zatwierdzony przez Min. Spr. Wewn. d. 7 maja 1919 r. L. 46427/XI 1856 (st.) wciągnięty do Regestru Stowarzyszeń i Związków Nr. 33.

Organizacya nawiązała stosunki z organizacyami kobiecemi w całej Europie i Ameryce a na terenie Polski wchodzi w ścisły kontakt z instytucyami kobiecemi a to w celu regulowania pracy kobiet i uzyskania przeglądu talentów na polu pracy społecznej, aby w następstwie mieć dane co do sił kobiecych, które jako wybitne i pożyteczne będą mogły być wyzyskane dla prac państwowo-twórczych w przyszłości.

P. Kazimirska zaznaczyła, że pożądanem byłoby przystępowanie do N. O. K. P. nietylko jednostek ale i całych organizacyj kobiecych, wyznających tę samą ideologię i hasło: Bóg i Ojczyzna i pragnących pozostawać w N. O. K. P. pod tąż samą nazwą dla ujednostajnienia na zewnątrz siły organizacyjnej.

Następnie wywiązała się bardzo ożywiona i gorąca dyskusya, w której brały udział panie: Argasińska, Aleksandrowiczówna, Bogdanowiczowa, Opieńska, Laskownicka, Obtułowiczowa i Skarbkowa.

Na przemówienia te zgodne z duchem referatu odpowiadała p. Kazimierska zaznajamiając obecne panie ze szczegółowemi sprawami organizacyi.

Postanowiono rozpatrzyć ustawę N. O. K. P. i programy wydziałów, które pozostawiła Delegatka i po przedstawieniu ich poszczególnym organizacyom, jakie były na posiedzeniu reprezentowane, zawiadomić najpóźniej do 15 września b. r. N. O. K. P. w Warszawie, jakie miejscowe organizacye zgłosiły akces przystąpienia do niej.

Następnie p. Kazimirska w imieniu N. O. K. P. wyraziła hołd Lwowowi i kobietom lwowskim za ich bohaterskie czyny i obronę godności narodowej i zapewniła, że pragnieniem kobiet stolicy było dostać się do Małopolski i pomocy udzielić i pracę podjąć wspólnie dla zwycięstwa naszych najświętszych ideałów chrześciańskich i narodowych.

Przewodnicząca podziękowała Delegatce w gorących słowach za wyrażone dla bohaterskich Lwowianek uznanie, a jej samej za trudy w usiłowaniu zrzeszenia pracy kobiecej i wyraziła nadzieję, iż one nie pójdą na marne wobec zrozumienia i odczucia zebranych pań, iż przybycie jej witane jest jako zapowiedź jedności i zgody dla dobra sprawy.

KRONIKA.

Lwów, 29 sierpnia 1919

Kalendarz.

Sobota, 30 sierpnia.
Rzym. kat.: Joachima.
Gr. kat.: Myrona m.
Słowiański: Szczęsnego św.
Wschód słońca o godzinie 5 minut 15 zachód o godz. 7 min. 1.
Temperatura o godzinie 12 w południe + 25 Cel.

— **Rekwirowanie artykułów żywnościowych przez żandarmeryę.** W dziennikach lwowskich pojawiły się w ostatnich czasach wzmianki o rekwizycyach artykułów żywnościowych dokonywanych przez organa wojskowe na rogatkach lwowskich i dworcach kolejowych, dotyczy to zwłaszcza zabierania kartofli.

Ponieważ przywóz wszelkich produktów żywnościowych do Lwowa jest wolny i nie ulega ze strony wojskowości żadnym ograniczeniom, przeto wypadki rekwizycyi takich produktów, jeśli się zdarzyły, były samowolą, za którą winni — po ich ujawnieniu będą najsurowiej karani. D. O. G. Lwów wydało ponownie zakaz rekwizycyi wszystkim organom wojskowym pełniącym służbę na rogat-

ksch lwowskich i dworcach i zabroniło wojskowym nawet zakupna produktów żywnościowych na rogatkach od włościan przybywających na targ do miasta.

Aby uspokoić opinię publiczną, rozgoryczoną nieustannemi oszustwami aprowizacyjnemi w kraju, prosi D. O. G. publicznie, aby o wszelkich przekroczeniach tego zakazu ze strony wojskowych, donosiła Komendzie miasta przy ulicy Wałowej.

— **Ważne dla urzędników państwowych.** Ministerstwo zdrowia publicznego komunikuje: W d. 26 lipca zatwierdzony został przez Ministerstwo handlu i przemysłu statut stowarzyszeń mieszkaniowych współdzielczych urzędników państwowych. Na zasadzie statutu tego stowarzyszenia te uprawnione są do budowania domów celem zapewnienia swoim członkom mieszkań wygodnych i stałych. Działalność stowarzyszeń z siedzibą w Warszawie rozciąga się na obszar państwa polskiego.

— **Państwowa Komisya** Urzędu przywozu i wywozu w Krakowie. Utworzony rozporządzeniem Ministerstwa przemysłu i handlu, skarbu, aprowizacyi, oraz rolnictwa i dóbr państwowych z dnia 2 sierpnia 1919 r. nr. 17.215 w miejsce zwiniętego Urzędu wywozu i przywozu w Krakowie „Oddział Państwowej Komisyi przywozu i wywozu w Krakowie" rozpoczął swoją działalność z dniem 16 sierpnia b. r. w lokalu przy ul. Szujskiego l. 1 parter.

Do zakresu działania tej Komisyi, złożonej z delegatów wymienionych Ministerstw a to: przewodniczącego i kierownika biura Komisyi radcy Namiestnictwa Michała Zawadzkiego i członków dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie radcy dworu dr. Władysława Peca, radcy Min. Włodzimierza Wysoczańskiego i Rosego Adama, należy prawo wydawania pozwoleń na przywóz towarów dla firm mających swą siedzibę prawną i sprowadzających towary dla całego okręgu b. Galicyi oraz pozwoleń na wywóz towarów objętych listą, którą ustala peryodycznie Państwowa Komisya przywozu i wywozu w Warszawie.

Odtąd zatem winny interesowane firmy wnosić podania w powyższych sprawach, o ile idzie o terytoryum b. Galicyi, tylko do wymienionego Urzędu pocztą lub też w dniach nieświątecznych od godz. 9—1 rano osobiście na przepisanych drukach, które na razie zakupywać można po 3 kor. w wymienionym Urzędzie lub Izbach handlowych i przemysłowych. Druki te wysyła się na żądanie pocztą za nadesłaniem należytości a tak samo wysyła się pocztą pozwolenie na wywóz lub przywóz tak, że interwencya osobista stron z poza Krakowa lub używanie pośredników są zupełnie zbyteczne, tem bardziej, że poczyniono zarządzenia aby sprawy jak najszybciej były załatwiane.

Podania należy opatrywać stemplem za 3 kor. i dołączać prócz wolnego od stempla duplikatu podania poświadczenie starostwa lub Izby handlowej co do uprawnienia przemysłowego petenta ewentualnie oryginalną kartę przemysłową.

— **W sprawie uczczenia pamięci gen. Romualda Traugutta.** W celu zrealizowania projektu por. Pomarańskiego Stefana, redaktora *Wiarusa*, wmurowania marmurowej tablicy przy ul. Smolnej dolnej nr. 3 zaproszono do komitetu organizacyjnego pp. prof. Maryana Dubieckiego, prof. Bolesława Limanowskiego, mec. Aleksandra Kraushara, dr. Augusta Kręckiego, prof. Edwarda Wittiga, prof. dr. Wacława Tokarza, prof. Stanisława Nowakowskiego, prof. Eligiusza Niewiadomskiego, prof. Stefana Szyllera, kpt. Dąbrowę Młodzianowskiego, por. Adama Dobrodzickiego i ppor. Mikołaja Wiszniekiego.

— **Otwarcie Teatru Wielkiego** w Poznaniu. Minister kultury i sztuki Przesmycki zapowiedział swoje przybycie wraz z delegatem Ministerstwa na otwarcie Teatru miejskiego w Poznaniu.

Prof. Kasprowicz, który przechodził w ostatnim czasie hiszpankę w Zakopanem, znajduje się obecnie w stanie rekonwalescencyi, lecz lekarze nie pozwolili mu opuścić Zakopanego. Wobec tego Kasprowicz na otwarcie Teatru poznańskiego nie przybędzie.

— **Depesza Gabryeli Zapolskiej** do Teatru w Poznaniu. Dyrekcya Teatru Wielkiego w Poznaniu otrzymała od Gabryeli Zapolskiej telegram następującej treści: „Szczęśliwa, dumna, pełna nadziei, wchodzę dziś razem z wami pod dach waszego teatru, którego drzwi były lat tyle dla nas zamknięte, a wnętrze niedostępne dla naszej mowy. Nie mogę być osobiście, bo mi sił nie starczy, ale duch mój jest z Wami i serce bije również świeżem tętnem. Pozwólcie mi zająć miejsce wśród tych, którzy życie swoje poświęcają dla kultu naszej sztuki, a będzie to wielkim dla mnie zaszczytem i radością mego życia. Macie wielkie stanowisko. Nie wątpię, iż odpowiecie mu godnie i z całą siłą".

— **Na Górnoślązaków** złożyli kupcy lwowscy po dzień dzisiejszy kwotę 11.290 kor. Nie wątpimy, że jest to tylko piękny początek, ostateczna zaś cyfra ofiar dosięgnie znacznie wyższej kwoty.

— **Z Rymanowskiej Kolonii.** Komitet Kolonii wakacyjnej Rymanowskiej nadsyła nam następujący komunikat:

Pierwsza kolonia lecznicza dla dzieci w Rymanowie powstała przed 38 laty, niestety, wskutek wypadków wojennych, zniszczenia budynków (jeden zgorzał doszczętnie), rozgrabionego krociowej wartości inwentarza, nie mogła przyjmować dzieci na kolonię w latach 1916—1919.

Ocalałe od pożogi dwa budynki, muszą być odnowione, jeżeli chcemy, aby humanitarne dzieło, jakiem jest kolonia lecznicza w Rymanowie, mogła dalej istnieć i spełniać względem najbiedniejszej, bo chorej dziatwy, obowiązek prawdziwej miłości bliźniego.

Komitet w poczuciu wielkiej odpowiedzialności starał się o otrzymanie odszkodowania u byłego rządu austryackiego, o wypłacenie z Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia i kradzieży sum zabezpieczonych, gdyż przez szereg lat opłacał premię, ale rząd austryacki o odbudowę polskich zakładów nie dbał, a Towarzystwo ubezpieczeń odmówiło na mocy ustawy, że za poniesione szkody z powodu wojny nie odpowiada.

Szybko następujące po sobie wypadki w kraju nie pozwoliły Komitetowi nic przedsiębrać, aby budynki odnowić i kolonię uruchomić.

Jak tylko jednak zaświtała nadzieja spokojniejszego jutra, wzięliśmy się do pracy i zwracamy się z serdeczną odezwą do serc matek i ojców, oraz do ludzi dobrej woli o pomoc, od tejże bowiem zależy otwarcie sezonu w 1920 roku. Musimy wszystko odnowić, przygotować, aby już w przyszłym roku mogła dziatwa z cudownie odżywczych źródeł rymanowskich korzystać.

Na ten cel odbędzie się zbiórka uliczna w nadchodzącą niedzielę, dnia 31 sierpnia. Ufamy, że najofiarniejsza publiczność lwowska nie odmówi swego poparcia, aby dzieło rozpoczęte przed 38 laty i tak świetnie się rozwijające (300 dzieci korzystało rok rocznie z kolonii) nie upadło.

Wszystkie Panie i Matki czujące niedolę chorego dziecka, prosimy o wzięcie udziału w zbiórce i o zgłoszenie się do pu, szki, odznakę i legitymacyę do Galicyjskiej Kasy Oszczędności przy ul. Jagiellońskiej w sobotę, 30 sierpnia od godziny 3 po południu.

— **Polski Komitet „Dzieci na wieś"** zawiadamia, że kolonia wakacyjna Nr. 104 Z Zagórza i Nr. 107 ze Strachocina wracają w sobotę dnia 30 sierpnia 1919 o godzinie 7-mej rano.

— **Kolonia „Dzieci na wieś" Albigowa** powraca w sobotę 30 sierpnia o godzinie 5 po południu.

— **Bezpłatna poradnia dla chorych.** W tych dniach została otwarta w Przemyślu przez D. O. G. bezpłatna poradnia dla osób cywilnych chorych wenerycznie lub skórnie. Kierownikiem jest dr. Turmheim. Poradnia mieści się przy ul. Władycze.

— **Ze Związku Społeczno-Narodowego.** Posiedzenie społeczno-narodowego klubu radnych miasta odbędzie się w niedzielę dnia 31 sierpnia w „Romie" o godz. 10 rano. Zebranie członków Związku społeczno-narodowego odbędzie się w sobotę d. 30 sierpnia o godz. 5 po południu w pokoju klubowym kawiarni „Reneissance" (róg Kościuszki i Trzeciego Maja).

— **Z Komitetu obchodu rocznicy 6 sierpnia.** Urządzona przez Komitet obyw. Polek we Lwowie zbiórka uliczna w dniu 6 b. m., przyniosła 9398 kor. 62 hal., 71 M. 66 fen. i 1 rub. 10 kop. Z zebranych kwot użył Komitet 8000 kor. na rozdawnictwo drobnych podarków pomiędzy 2056 rannych i chorych żołnierzy polskich w ośmiu szpitalach lwowskich, pokrył wydatki obchodu w kwocie 1217 kor., a resztę w kwocie 303 kor. 96 hal. oddał „Gospodzie żołnierzy polskich" przy ul. Mikołaja l. 10 i „Przystani żołnierzy polskich" na Podzamczu.

— **Strajk urzędniczy w Wiedniu.** *Die Zeit* donosi, że onegdaj zaprzestali pracy urzędnicy austryackiego Wydziału krajowego z powodu nie przyznania im dodatku drożyźnianego.

— (z) **Festyn w Brzuchowicach** odbędzie się w najbliższą niedzielę. Do wylosowania oprócz fantów nowych i bardzo praktycznych, będą i pozostałe z poprzedniej niedzieli, gdyż burza z deszczem przerwała wtedy zabawę. Festyn niedzielny będzie ostatni w obecnym sezonie, więc nie należy tracić sposobności zabawienia się.

— **Udaremnione okradzenie kasy.** Do miejskiego Biura opałowego przy ul. Listopada 75, wdarli się tej nocy między godziną 12—1 30 złodzieje, po wyłamaniu zamków wertheimowskich i rozbiciu kłódek u drzwi wchodowych do biur. W lokalu rozbili kasę wertheimowską ogniotrwałą, czyniąc obszerny otwór narzędziami złodziejskiemi i zabierali się do wypróżniania jej. Spłoszeni jednak przez patrol Straży obywatelskiej dzielnicy VI, wezwaną przez nocnego stróża, który zauważył włamanie, uciekli, pozostawiając zawartość kasy nienaruszoną. Jako *corpus delicti* pozostały narzędzia do włamywania. Urządzony przez M. S. O. pościg i poszukiwanie złoczyńców na ul. Listopada i Kulparkowie nie wydały rezultatu. Śledztwem wstępnem zajęła się komenda M. S. O. dzielnicy VI.

— **Oszustwo księgarza.** W *Trybunie Polskiej* czytamy:

„W roku 1907 wyszła w Krakowie nakładem wydawnictwa „Więcej Światła" broszura „Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją" ułożył B. S.

Jest to pierwsza broszura w literaturze polskiej z tą treścią i tytułem, jak wykazuje „Bibliografia" Estreichera. W roku 1917 przedrukował ją w całości pod tymże tytułem właściciel „Księgarni Akademickiej" we Lwowie, niejaki Herman Stachel, a dla oszukania opinii publicznej wydrukował nazwisko nieistniejącego wcale „autora" Zawadzkiego alias Grubera, zaś dla nadania sobie powagi dodał słowa „wszelkie prawa zastrzeżone".

Ale Stachel popełnił jedną nieostrożność: oto przedrukował wszystkie błędy druku z oryginalnego wydania krakowskiego.., przyczem podniósł cenę swego oszukańczego przedruku o 400 prc. ponad cenę wydania krakowskiego czyli oryginalnego!

Na tej operacyi zarobił Stachel w łatwy sposób tysiące ze szkodą „Wydawnictwa Więcej Światła" i czytającej publiczności.

Jak to nazwać?

— **Kradzież z „żartu".** 20 kg. mąki, umieszczonej w wielkiej miednicy, skradła przez okno jednej z lokatorek przy ul. Kochanowskiego l. 60, wczoraj po 8-mej wieczorem, niejaka Marya Bocian, l. 28, z Buska, praczka z zawodu. Sprowadzona na inspekcyę, tłumaczyła się iż uczyniła to z „żartu". Żartobliwą amatorkę cudzej własności zamknięto do aresztów.

— **Znaleziony** wczoraj po 8 wieczorem na Kopytkowem pasport z fotografią i inne dokumenta na nazwisko Simche Vogel z Nadwórny, jest do odebrania na inspekcyi policyjnej.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek, 29 sierpnia o godz. 7-mej wiecz. „Orfeusz w piekle", opera komiczna J. Offenbacha.

W sobotę 30 sierpnia o godz. 7-mej wiecz. „Polska krew", operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

W niedzielę, 31 sierpnia o godz. 7-mej wiecz. po raz 4-ty „Na sprzedaż", sztuka w 4 aktach Jana Adolfa Hertza.

(la). **Teatr „Rozmaitości".** Są ludzie których pociąga nowość. I są tacy, którzy z rezerwą trzymają się wobec wszystkiego, co przedstawia się jako niewiadoma. To zresztą rzecz gustu, zapatrywań — i przyzwyczajenia.

Mieliśmy tego dowód na wieczorze inauguracyjnym w teatrze „Rozmaitości". Zeszli się ci, którzy chętnie zaryzykowali kilka godzin u schyłku soboty, by być świadkami próby: uda się, czy się nie uda? I udało się?

Rozpoczęto — jak zwyczajem bywa — prologiem, Żywo i z humorem wygłoszony przez p. Rygiera, był niejako kluczem do sezonu wesołości. Błysnęły kwiaty poezyi lekkiej dając znak, że ster bierze pogoda i niefrasobliwość.

W jasnej i miłej sali zapanował nastrój, jaki wytwarza zadowolenie i chęć rozrywki artystycznej. Przed oczami widzów przemknęły się obrazki o haśle „Francya" i te stanowiły tło do bergeretów. Dla urozmaicenia wprowadzono tańce. Znakomitą parę tworzyli: Baliszewski i Julina, a potem „Dwaj pierroci" Rostanda — prawdziwy klejnocik poetycki, który na tej scenie był jakby marzeniem o białej, płochej dziewczynie i o dwu kochankach.

W drugiej części zupełnie już modern sztuczka „Dynamit", rzecz o rozmachu sensacyjno-kryminalnym — zagrana dobrze. I znowu taniec — zawsze miły dla oka; płomienna deklamacya Rygiera (seniora); wreszcie operetka.

Snując nasze wrażenia zaznaczamy, że jakkolwiek były one dodatnie, to przecież były także tu i owdzie usterki (nużące pauzy, zbyt donośne podpowiadanie suflera) — ale to należy już do przeszłości tygodniowej.

Artystom zaś wraz ze słowami uznania dajemy jedną przestrogę: przestrzeganie tempa; odnosi się to zarówno do komedyi, jak i do operetki.

Istnienie we Lwowie takiego teatru, jakim są „Rozmaitości", uważamy za pożądane. To też życzymy kierownikom jego, by utrzymał się na wyżynie swego zadania: by był przybytkiem piękna i sztuki, lotnej a niepodkasanej zbytnio, tęczującej migotliwie wesołością, zawsze pożądaną przyprawą życia.

Dla wielkiej sceny taki przybytek lekkiej muzy nie stwarza konkurencyi, jest zupełnie naturalnem i pożądanem uzupełnieniem programu rozrywek wielkomiejskich.

Nowy podręcznik historyi polskiej. Nauka dziejów ojczystych w wyższych klasach szkół średnich — niewątpliwie jeden z najważniejszych momentów wychowania narodowego — cierpi dotychczas z powodu braku odpowiedniego podręcznika. Używany od szeregu lat podręcznik dr. A. Lewickiego (zmarłego przed dwudziestu laty prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego) jest obecnie książką przestarzałą i nie odpowiada potrzebom narodowej szkoły w niepodległej Polsce. Na prośbę rodziny ś. p. Lewickiego opracował zupełnie nowe i przerobione wydanie tego podręcznika prof. III. gimnazyum lwowskiego Jan Friedberg. Młodzież nasza otrzyma zupełnie nowe dzieło, podające, wyniki najnowszych badań naukowych; szereg rozdziałów i ustępów przerobiono zupełnie, niejedno zbędne usunięto, zmieniono nawet po części podział na okresy. Autor ujął całość wykładu pod kątem widzenia państwowości polskiej. Nowością w książce jest wstęp, zawierający opis geograficzny i prehistoryę, a przedewszystkiem obszerny rozdział o dziejach porozbiorowych i ustęp o czasach obecnych. Nowością jest też traktowanie dziejów kultury, tudzież historyi ustroju społecznego i politycznego Polski równorzędnie z historyą zewnętrzną. Obok pogladu na kulturę umysłową podano i najważniejsze wiadomości z dziejów kultury materyalnej (tryb życia, budowle, urządzenia mieszkań, stroje i t. p.) — Autor uważał za rzecz ważną przeprowadzenie t. zw. koncentracyi, a więc nawiązanie nauki dziejów ojczystych do dziejów powszechnych: do literatury polskiej. — W dodatku pomieszczono wykaz literatury historycznej, ułożony dla uczniów, pragnących rozszerzyć swą wiedzę, 3 wskazuiki alfabetyczne: osobowy, miejscowy i rzeczowy, tudzież przegląd chronologiczny najważniejszych wypadków.

Podręcznik ten miał pojawić się już dawniej, ale wypadki wojenne, a ostatnio najazd ukraiński na Lwów, opóźniły wydanie książki. Zyskała ona jednak na tem, gdyż autor mógł uwzględnić wielkie i wspaniałe przewroty, które przeżyliśmy i zapisać na jej kartkach Zmartwychwstanie Nieśmiertelnej Ojczyzny.

Na karcie tytułowej pomieszczono nazwisko pierwotnego autora i obecnego współautora. Wydanie przychodzi do skutku staraniem rodziny ś. p. prof. A. Lewickiego, a nakładem znanej firmy Gebethnera. Książka jest obecnie w druku, we wrześniu będzie w ręku młodzieży.

Notując wiadomość o pojawieniu się tej książki, zwracamy na nią uwagę profesorów, tudzież młodzieży i jej rodziców. Nie od rzeczy będzie też przestrzedz młodzież, by nie kupowała starego wydania, które wobec nowej książki będzie zupełnie bez wartości. Dodajmy, że już w ubiegłym roku szkolnym pobierali antykwarze paskarskie ceny za zniszczone egzemplarze przestarzałej książki.

Z prasy. W Lublinie rozpoczęło z dniem 26 b. m. ukazywać się pismo codzienne p. t. *Dzień Polski*. Jest to pismo bezpartyjne, opierające się na masie chłopskiej, rzeszy robotniczej i na kadrach polskiej inteligencyi. Wytyczną redakcyi: szczęśliwa Polska ludowa, Polska, w której każdy obywatel, każdy mieszkaniec miałby prawo do swobodnego życia narodowego, politycznego, społecznego i wyznaniowego. Program tych stronnictw, które walczą o tę Polskę ludową, jest programem *Dnia Polskiego*.

„Dla dobra Polski ludowej!" — to hasło nowego pisma lubelskiego.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej“.

Z pobytu Ministra wojny Leśniewskiego w Zakopanem.

Zakopane. Onegdaj przybył na kilkudniowy wypoczynek do Zakopanego Minister wojny gen. Leśniewski. Jakkolwiek przybył nie oficyalnie, tłumy ludności zebrały się na dworcu kolejowym i urządziły mu owacyę. Minister po odebraniu raportu udał się do doliny Kościeliskiej. Na drugi dzień pojechał do Morskiego Oka, skąd do doliny Białki, gdzie zwiedził linię naszych placówek. Wyjaśnień udzielał pułk. Galica, Stojące po drugiej stronie placówki czeskie prezentowały broń przed gen. Leśniewskim.

Przy Morskiem Oku raport zdawał komendant kompanii wysokogórskiej.

Wieczorem odbyła się w Zakopanem „góralska wieczornica“.

Kosy, sierpy i cepy...

Sosnowiec. *Iskra* pisze, że z powodu braku amunicyi i broni wielką rolę odgrywają teraz u powstańców polskich na Slązku kosy, cepy i sierpy. W niektórych miejscowościach przy pomocy kos zdobywano karabiny maszynowe, a nawet baterye Grenzschutzu. Atak wykonany z kosami znosi doszczętnie całe oddziały, zanim jednak kosynierzy dotrą do placówek niemieckich giną masami pod gradem kul karabinów maszynowych. Gdy jednak dopadną już stanowisk niemieckich nic się im nie ostoi.

Brusiłow komendantem bolszewików.

Wiedeń. *Tel Comp.* donosi z Moskwy, że komendę nad wojskami bolszewickiemi na Ukrainie objął generał Brusiłow.

Z Meksyku.

Wiedeń. *Tel. Comp.* donosi z Rotterdamu: Rząd meksykański zmobilizował 80 tysięcy żołnierzy. Wojska meksykańskie miały już podobno przekroczyć granicę amerykańską.

Kłamstwa niemieckie.

Warszawa. Z Sosnowca donoszą, że szef misyi międzyszojusniczej z Berlina, generał francuski Dupont, kategorycznie zaprzeczył doniesieniu B. Reutera, jakoby sprzeciwiał się okupacyi Górnego Slązka.

Telegramy P. A. T.

Podróż szacha perskiego.

Kraków. Rudio z Lyonu. Z Konstantynopola donoszą, że szach perski po odwiedzinach w Konstantynopolu uda się do Włoch, Szwajcaryi i do Francyi, następnie wsiądzie na okręt płynący do Ameryki i przybędzie do Anglii. W powrotnej drodze odwiedzi szach swego ojca, byłego szacha Mohameda Ali, który rezyduje w Principo.

Kultura pruska.

Sosnowiec. Naoczni świadkowie zeznają pod przysięgą, co następuje: Dnia 20 b. m. o godz. 7·30 rano aresztowano we wsi Kozłowa Góra Franciszka Zająca, członka towarzystw oświatowych. Znaleziono w czasie rewizyi przy nim orzełka i legitymacye członkowskie.

Spoliczkowano go kilkakrotnie i bito do utraty sił. Skatowanego uwiązano między dwa konie a następnie kazano mu biedz i krzyczeć „nieder mit Polen“.

Sosnowiec. Dnia 22 b. m. o godz. 5 rano niemiecki patrol aresztował mieszkańca Suchej Góry Adolfa Holeska. Przy rewizyi bito go kolbami, poczem uwiązano do konia. Tak skrępowany otrzymał 25 uderzeń wężem gumowym. Po stwierdzeniu tożsamości przez komendanta posterunku w Tarnawskich górach bito go do utraty przytomności. Następnego dnia przyszedł do więzienia jeden żołnierz i zapytał Heleska: „Jeszcze żyjesz, ty przeklęta polska świnio“. Potem żołnierze rozkrzyżowali go na ścianie i bili w dalszym ciągu wężem gumowym.

Kurs korony poprawił się.

Wiedeń. *N. Wr. Abendblatt* donosi z Zurychu, że kurs koron poprawił się. Wiedeńskie dewizy i korony stemplowane oraz niestemplowane podniosły się z 11·75 na 12 50 c., natomiast czeskie korony spadły z 20 na 19·25 c.

Internowanie komunistów.

Wiedeń. (B. K.) Bela Kuhn i dwaj inni internowani z nim pełnomocnicy (komisarze) ludowi byłego rządu rad, zostali przewiezieni z Haidemühle do Karlstein w Wiener Wald, gdzie jest już internowana pewna ilość byłych pełnomocników ludowych wraz z familiami. Jako powód tego zarządzenia podają. że byłoby to zbyteczną surowością odłączaś tych ludzi od ich rodzin. Z drugiej strony ma ta koncentracya około czterdziestu osób, umożliwić lepszy nadzór.

Przed podpisaniem traktatu z Austryą.

Wiedeń. (B. K. z St. Germain). *Echo de Paris* dowiaduje się, że wprawdzie klauzule gospodarcze traktatu austryackiego co do swej istoty pozostały te same, jednak dodano nowe klauzule, które mają Austryi zapewnić zaopatrzenie w węgiel.

Matin pisze, że nowe propozycye utrudniają pracę Rady najwyższej, tsk, iż niewiadomo, kiedy praca ta będzię ukończona.

Olbrzymia loterya francuska.

Wiedeń. (B. K. z St. Germain). Lefebre przedłożył Izbie projekt ustawy, który przewiduje urządzenie olbrzymiej francuskiej loteryi. Ma być wydanych 120 milionów losów po 500 fr. każdy, razem zatem za sumę 600 miliardow fr. Podczas dwu lat każdego dnia wygrywa wielki los 200.000 franków, następnie dwa razy w tygodniu jeden los 500.000 franków i tygodniowo 10 losów po 100.000 fr.

Zgon Botthy.

Wiedeń. (B. K. z Amsterdamu). Tutejsze Biuro prasowe „Radio“ donosi z Pretoryi, że południowo-afrykański premier ministrów Bootha umarł.

Z ostatniej chwili.

P. Morgenthau we Lwowie.

(Z) Jak już zapowiedziano P. Morgenthau przybył wczoraj do Lwowa wraz ze swojem otoczeniem.

Gen. ameryk. Jadwin, który przybył do Lwowa przedwczoraj, **zjawił się wczoraj po południu u dyrektora lwowskiej policyi dr. Józefa Reinlendera z kilku członkami misyi i odbył konferencyę.**

Konferencya ta trwała przeszło 3 godziny.

Gen. Jadwin złożył wizyty w Generalnej Delegaturze na ręce zastępującego Delegata generalnego radcy Stanisława Zimnego. Gen. Jadwin złożył też wizytę Prezydentowi miasta Józefowi Neumannowi.

Dla palaczy.

Dyrekcya monopolu tytoniowego, rozporządzeniem z dnia 5 sierpnia 1919 L. 6206/19 zezwoliła Komendzie Miejskiej Straży Obywatelskiej we Lwowie na jednorazowy przywóz z Rumunii do Lwowa 6000 (sześciu tysięcy) kilogramów tytoniu przy równoczesnem uiszczeniu w Urzędzie Celnym w Stanisławowie przypadającego cła i opłaty licencyjnej.

Sprowadzony tytoń może być użyty jedynie do zaopatrzenia członków Miejskiej Straży Obywatelskidj.

Niezależnie od niniejszego pozwolenia winno być uzyskane odpowiednie zaświadczenie Państwowej Komisyi przywozu i wywozu.

Pozwolenie niniejsze jest ważnem do dnia 31. sierpnia 1919.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.



Jean de la Brète. 3)

WYDZIEDZICZONY.

(Powieść z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Gdy wróciła do domu, Frania zaniepokojona tą ranną wycieczką, stała na progu kuchni i zasłaniając się ręką przed pierwszymi promieniami słonecznymi, które ją raziły, wyglądała powrotu swej pani.

— Zapytywałam się właśnie, co się z panią stało, bo chociaż pani wstaje razem z kurami, nigdy nie wychodzi pani z domu tak wcześnie — przecież nawet na Mszę nie pójdzie pani od czasu do czasu...

Panna Konstancya w najwyższem podnieceniu zdjęła płaszczyk jedwabny, który nosiła od dwudziestu pięciu lat, rozwiązała wstążki kapelusza, przez nią samą zrobionego, który przedstawiał zdumionym oczom widza zlepek najróżnorodniejszych ingredyencyj, idących w parze z fantazyą, właściwą tylko kunsztowi panny Jeuffroy.

— Zanim zaczęłaś mówić, Franiu, odezwała się, należało mnie się spytać, gdzie byłam. Wracam ze Mszy i mam ci do powiedzenia wielką nowinę: zostałam nawrócona.

— Nie można nigdy żartować z rzeczy świętych! — odpowiedziała żywo Frania.

— Czyż tu chodzi o żart! — zawołała z akcentem tryumfu w głosie panna Konstancya. — Byłam u spowiedzi!

Frania stała się szkarłatną i tak była zdumioną, że opuściła na podłogę kawę z mlekiem, którą była właśnie przygotowała. Kawa rozlała się małymi strumykami po taflach kuchennych.

— Tem gorzej dla pani śniadania! tak jestem zdumiona! I czyż to jednak nie jest szczęście. Od pięćdziesięciu lat nie przystąpiła pani do konfesyonału! I gdy pomyślę, że wczoraj postawiłam świecę woskową przed figurą patronki pani! Prędko mnie wysłuchała!

— A teraz, zawołała panna Konstancya tym samym tonem tryumfalnym, który czynił bardziej donośnym metaliczny dźwięk jej głosu, teraz nikt nie powie, że ja krzywdzę Zuzię i jeśli mężowie chcą przyjść, nie ja ich odstraszę. Znam takich, którzy nie będą długo czekać z wyjawieniem zamiarów i mówię ci, że ona wyjdzie za mąż, tak jak się jej zechce, gdyż jest piękną jak anioł.

Frania oparłszy pięści na biodrach, słuchała ją z oburzeniem: „Ah, jeżeli tylko dlatego pani się nawróciła, to ładnie!“

— Jakto! — zawołała panna Jeoffroy zdziwiona, ty nie jesteś zadowoloną! Byłam u spowiedzi, czegoż chcesz więcej? Może chcesz uważać się za mądrzejszą od proboszcza, który obiecał dać mi rozgrzeszenie, jeśli znów się wyspowiadam?

Frania namyślała się chwilę, pokiwała głową i odparła: „Jednakże, Pan Bóg ma trzydzieści sześć sposobów, by dopiąć swego!“

I zmiatając energicznie ślady spustoszenia, zaczęła gorliwie odmawiać nowennę na intencyę swej pani.

Zadowolona ze swego postępku, mając sumienie spokojne, oddawała się panna Konstancya bez przeszkody rozmyślaniom, których niezmiennym tematem było szczęście i przyszłość siostrzenicy.

Drogę do tej przyszłości postarał się już utorować p. Jeuffroy, dając do zrozumienia, że nie należy bynajmniej do tych ojców egoistów, którzy sobie wyobrażają, że ich dzieci po to jedynie na świat przyszły, by pleśnieć w cieniu dachu rodzicielskiego. W rzeczywistości, życzył sobie gorąco pozbyć się córki jak najprędzej. Uważał ją za dzieło sztuki, którego posiadanie pochlebiało jego próżności, lecz które zawadzało w takim domu, jak jego.

Trudno było zmiarkować, czy ją kochał, gdyż niezdolny odgadnąć sercem, tak jak panna Konstancya, to czego jego umysł nie pojmował, nie przypuszczał nawet w myśli, wprowadzić jakieś zmiany w swe życie, by uczynić egzystencyę Zuzi przyjemniejszą. Obawiał się nadewszystko naruszać swe przyzwyczajenia. Niejednokrotnie zaś drobne starcia pomiędzy pojęciami jego a córki wzbudzały w jego ciężkim umyśle przypuszczenie, że znajduje się w przykrej sytuacyi kury, którą oszukano, podkładając jej cudze jaje.

Pan Jeuffroy uchodził za bardzo bogatego i chociaż posag podany do wiadomości ogółu był wistocie mierny, znalazło się wielu konkurentów. Lecz panna Zuzanna dała wszystkim kosza, ku wielkiemu niezadowoleniu ojca, który raz jeszcze spostrzegł, że stanowczego charakteru córki nie będzie mógł ukształtować według swej woli.

Okoliczności jednak zdawały się sprzyjać jego egoizmowi, gdyż nowy projekt małżeństwa uśmiechnął się dziewczynie, która opuściła klasztor zaręczona.

To, że panna Konstancya znajdowała swą siostrzenicę żachwycającą, nie było tylko złudzeniem jej uczucia. Zuzia odziedziczyła po matce piękność niezaprzeczoną, czarującą. Wychowana wśród kobiet inteligentnych i dystyngowanych, nie mając nigdy czasu, by uledz wpływowi ojcowskiego środowiska, rozwinęła się zupełnie swobodnie. Ze swą piękną, delikatną i dumną twarzą, gibką postawą i ruchami eleganckimi, wydawała się między swym ojcem a ciotką jakąś rzadką rośliną, która wyrasta nie wiadomo jak, na kamienistym gruncie.

Jedynie stary dom i park z nią harmonizowały. Gdy przechodziła wśród drzew, strzyżonych na staroświecką-modłę zdawały się one jakby odmłodzone na widok tej młodej piękności, która wywoływała ich wspomnienia i nadzieje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. III. 281/19. Przeciw Michałowi Potońcowi, którego miejsce pobytujest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Limanowej przez Piotra Ogrodzkiego pozew o własność połowy realności lwh 620 gm. Łukowica. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 16 września 1919 o godz. 10 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Kwiecińskiego w Limanowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy.

Limanowa, 8 sierpnia 1919. (3454 1—3)

Cg. IX. 574/19 (1). Przeciw Karolinie Machnickiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego cywilnego we Lwowie przez Jana Machnickiego pozew o seperacyę od stołu i łoża. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę pojednawczą na dzień 16 września, 24 września i 2 października 1919. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. Józefa Porochoniaka we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie ją w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział IX.

Lwów, dnia 20 sierpnia 1919. (3452)

C. XII. 235/19. Przeciw Filipowi Lewickiemu, inżynierowi, przedtem w Tustanowicach, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez Firmę Vacuum Oil Company w Tustanowicach pozew o oddanie mieszkania zpn. Na podstawie pozwu C. XII. 235/19 wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 16 września 1919 godzina 9 rano biuro 74. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Leona Altera, adwokata w Drohobyczu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na tegoż koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IX.

Drohobycz, dnia 22 sierpnia 1919. (3446)

LM. 44229/1919 XVII. (3448)

Obwieszczenie:

Prawomocnem orzeczeniem z dnia 11 stycznia 1918 L. 2283 skazał Magistrat Maryę Wojciechowską, rzeźniczkę, zamieszkałą przy ul. Ochronek l. 10, na grzywnę 50 koron, na karę aresztu przez 7 dni z zamianą w drodze łaski na grzywnę 280 koron, oraz na zwrot kosztów opublikowania za przekroczenie cen taryfy maksymalnej ustanowionych na słoninę.

Magistrat król. stol. m. Lwowa.

Lwów, dnia 18 czerwca 1919. (3448)

Konkursa.

L. R 348/19.

Dodatkowy konkurs.

Ministerstwo W. R. i O. P. ogłasza niniejszem dodatkowy konkurs na posady nauczycieli szkół średnich na terenie b. Królestwa Kongresowego:

1. do języka polskiego: w Białej podlaskiej (ż.), w Łowiczu, w Łukowie, w Pabjanicach (ż.), w Piotrkowie, w Puławach, we Włocławku, w Suwałkach;
2. do języka polskiego i historyi: w Pabjanicach, w Puławach, w Zamościu, w Łomży;
3. do języka polskiego i niemieckiego: w Zgierzu;
4. do języka francuskiego: w Częstochowie, w Piotrkowie, w Pułtusku, w Zamościu (m. i ż.), w Zgierzu, Suwałkach;
5. do języka francuskiego i niemieckiego: w Hrubieszowie;
6. do języka niemieckiego: w Gostyninie (ż.), w Piotrkowie, w Pułtusku, w Łomży;
7. do języka łacińskiego i historyi: w Radomiu;
8. do historyi: w Łomży, Łowiczu, Ostrowcu, Radomiu, Sandomierzu, Suwałkach;
9. do geografii: w Gostyninie, Łomży, Łowiczu, Ostrowcu, Radomiu;
10. do historyi i geografii: w Gostyninie i Łukowie;
11. do matematyki: w Gostyninie, w Łomży (m. i ż.) Pabjanicach (m. i ż.), Pińczowie, w Płocku, w Pułtusku, w Piotrkowie, w Ostrowcu, w Radomiu, Sandomierzu, Sosnowcu, w Suwałkach, w Zamościu (ż.), w Zgierzu;
12. do matematyki i fizyki: w Chełmie, Gostyninie, w Łomży, w Łowiczu, w Siedlcach, w Tomaszowie lubelskim, we Włocławku, w Zamościu, w Suwałkach;
13. do fizyki: w Siedlcach;
14. do fizyki i chemii: w Łomży i Zgierzu, w Częstochowie, w Radomiu;
15. do przyrody: w Białej (ż.), w Gostyninie, w Łodzi, w Łukowie, w Ostrołęce, w Ostrowcu, w Pabjanicach (m. i ż.), Piotrkowie, Pułtusku, Sandomierzu, Włocławku, w Suwałkach, w Radomiu;
16. do przyrody i fizyki: w Pabjanicach (ż.);
17. do przyrody i geografii: w Pułtusku (ż.), w Sosnowcu, w Suwałkach;
18. do rysunków: w Chełmie, w Hrubieszowie, w Zamościu (m.);
19. do gimnastyki: w Łodzi, Sosnowcu, Włocławku;
20. do gimnastyki i robót lub śpiewu: w Krasnymstawie, Łukowie, Łomży (ż.), w Ostrowcu, Radomiu, Sandomierzu;
21. do pracy ręcznej: w Gostyninie (m).

Płaca przy dwudziestu godzinach obowiązkowych na tydzień wynosić będzie wraz z wszystkimi dodatkami dla niekwalifikowanych od 9280—14.460 mk., a dla kwalifikowanych od 10.260—18.360 mk. zależnie od ilości lat pracy nauczycielskiej.

Osobno wynagradzane będzie wychowawstwo kwotą tysiąc marek rocznie, zaś każda z godzin nadliczbowych kwotą od 300 do 500 marek rocznie.

Natychmiastowe zgłoszenia, zaopatrzone w życiorys ewent. odpowiednie dokumenty nadsyłać należy pod adresem Szefa Sekcyi Szkolnictwa Średniego Min. W. R. i O. P. w Warszawie, pl. Trzech Krzyży 8.

Ministerstwo W. R. i O. P. Sekcya Szkol. Średniego.

Warszawa, dnia 8 sierpnia 1919. (3444)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 113/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Śnieżek, urodzony 1890 w Mizyńcu i tam zamieszkały jako żołnierz 10 p. p. powołany w pierwszych dniach sierpnia 1914. Jak stwierdził świadek poległ w Karpatach dwa tygodnie po Bożem Narodzeniu 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 u. c. i § 10 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anny Śnieżek z Mizunia postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Anną z Kowalików Śnieżek dnia 23 września 1913 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. Franciszkowi Radziszowskiemu, notaryuszowi w Niżankowicach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Piotra Śnieżka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 6 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 24 sierpnia 1919. (3417 3—3)

Amortyzacye.

T. V. 161/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Estery Jachnowicz z Dymitrowa dużego, poczta Baranow, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Tarnobrzegu na imię Estery Jachnowiczowej wystawionej a opiewającej na kwotę 697 kor. 2 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby się zgłosił ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, d. 11 lipca 1919. (3353 3—3)

Firmy.

Firm. 650/19 Stow. V. 548. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Bodzanów, poczta Wieliczka. Brzmienie firmy: Chłopsko-robotnicze stowarzyszenie spożycze w Bodzanowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 29 maja 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie środków żywności, częci ubrania, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie oraz dostarczenie tychże towarów członkom za gotówkę zaraz płatną. Dyrekcya składa się z 3 członków, członkami zarządu wybrani: Pieprzyca Józef, Antoni Głowacki, Karol Linda w Bodzanowie. Podpis firmy: Brzmienie firmy wypisane lub wyciśnięte stampilią podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu. Ogłoszenia następują przez przybicie ogłoszenia w lokalu stowarzyszenia lub na domie urzędu gminnego w Bodzanowie. Udziały członków: wynoszą 30 kor. Członek może mieć tylko jeden udział. Odpowiedzialność do podwójnej wysokości deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 6-ciu członków. Data wpisu: 8 czerwca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 5 czerwca 1919. (3245)

Firm. 675/19 Stow. IV. 230. Wykreślenie firmy. Z rejestru stowarzyszeń wykreślono: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Krakowski Zakład zastawniczy stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Popieranie zarobku lub gospodarstwa członków przez udzielenie kredytu na zastaw t. j. przez prowadzenie zakładu zastawniczego po uzyskaniu odpowiedniej koncesyi. Stowarzyszenie nie rozpoczęło i nie prowadzi interesów. Dzień wpisu: 14 czerwca 1919.

Sąd okręg. jako handl. Oddział II.

Kraków, dnia 11 czerwca 1919. (2978)

Firm 686/19 Stow. V. 552. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Konsum urzędników i funkcyonaryuszy politycznych i skarbowych w gmachu delegackim w Krakowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Kraków, dnia 4 września 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem stowarzyszenia jest zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcya: Zarząd składa się z 5 członków i 3 zastępców. Członkami zarządu wybrano: Stadtmüllera Karola, Krupińskiego Wincetego, Walisa Wacława, Gadysza Józefa i Reczyńskiego Jana. Podpis firmy: Podpis firmowy Towarzystwa zawiera firmę wypisaną lub odbitą stampilią oraz podpis dwu członków zarządu t. j. przewodniczącego i sekretarza lub tychże zastępców. Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia Towarzystwa odbywają się przez obwieszczenie w lokalu towarzystwa. Udziały członków: Udział członka wynosi 50 koron. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają za zobowiązania Towarzystwa podwójną sumą deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 15 członków i 8 zastępców. Data wpisu: 8 czerwca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.

Kraków, dnia 4 czerwca 1919. (2974)

Firm. 649/19 Stow. V. 562. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Chrzanów. Brzmienie firmy: Konsum obywatelski w Chrzanowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 10 maja 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie swoim członkom artykułów spożywczych i domowego użytku oraz wszelkich przedmiotów przy prowadzeniu przez nich gospodarstwa domowego potrzebnych. Dyrekcya: składa się z 4 członków wybranych przez Radę nadzorczą. Dyrektorami wybrani: dr. Maurycy Bribram, adwokat, Alter Zinger, kupiec, Szyja Hirsch Holländer kupiec i Hirsch Wiener, obywatel z Chrzanowa. Podpis firmy: Dwaj członkowie dyrekcyi pod wyciśniętem pieczątką brzmieniem firmy umieszczają swe podpisy. Ogłoszenia obwieszczane będą w lokalu stowarzyszenia. Udziały członków wynoszą po 25 kor. Jeden członek może mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność podwójna. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 12 członków i 6 zastępców. Data wpisu: 16 czerwca 1919 r.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział II.

Kraków, dnia 14 czerwca 1919. (2975)

Firm. 709/19 Stow. III. 118. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Szczepanowie stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Członkiem dyrekcyi wybrany Jan Zachara, zaś zastępcą przełożonegr Jan Bujak. Data wpisu: 23 czerwca 1919 r.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 20 czerwca 1919. (2976)

Firm. 713/19 Stow. III. 120. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Dobczyce. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Dobczyoach stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Wskutek upływu czterolecia członkowie dyrekcyi ustąpili ks. Wojciech Górny, Józef Dworzak, Piotr Scibor, Jan Kopera i Jan Dominik. 2. Członkami dyrekcyi wybrani na walnem Zgromadzeniu dnia 9 czerwca 1919. 1. Ks. Wojciech Górny katecheta, Stanisław Lichoń rymarz, Marcin Figlewicz kołodziej, Józef Kański, Jakób Słonka szewc z Dobczyc. Data wpisu: 23 czerwca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. II.

Kraków, dnia 30 czerwca 1919. (2977)

Firm. 648/19. Stow. V. 570. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Konsum profesorów i funkcyonaryuszy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 29 września 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Podniesienie i odbudowa gospodarstw domowych członków zniszczonych wojną przez dostarczenie im artykułów codziennej i niezbędnej potrzeby a więc artykułów spożywczych i użytku domowego następnie materyałów na ubranie, bieliznę i obuwie (lub gotowych ubrań, bielizny, obuwia) i t. p. wreszcie wszelkich innych potrzeb gospodarstwa domowego i to w możliwie dobrej nie fałszowanej jakości i po możliwie niskich cenach. Działalność stowarzyszenia jest ograniczoną do członków. Dyrekcya składa się z 1 lub 2 członków, oraz z 1 lub 2 zastępców. Członkami dyrekcyi wybrano: dr. Henryka Hoyera, Włodzimierza Ottmanna, sekretarza Uniwersytetu, prof. dr. Michała Seńkowskiego. Podpis firmy: Pod wypisanem lub stampilią odbitem brzmieniem firmy podpisują się dwaj dyrektorowie lub jeden z nich wspólnie z prokurzystą. Ogłoszenia stowarzyszenia obwieszczane będą w biurach i lokalach sprzedaży towarów ogłoszenia o walnych zgromadzeniach, nadto w jednym z dzienników w Krakowie wychodzących. Udziały członków wynoszą po 25 koron. Członek może mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność: podwójna. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 6 członków i 3 zastępców. Data wpisu: 20 czerwca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 14 czerwca 1919. (2979)

Firm. 122/19. Stow. IV. 112. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń dnia 13 czerwca 1919 r. Siedziba stowarzyszenia: Sucha. Brzmienie firmy: Konsum odywatelski „Samopomoc“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Suchej. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczenie członkom artykułów domowego użytku. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 18 maja 1919 r. Udział wynosi 20 kor. i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez wywieszenie ich w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z 5 członków i z 3 zastępców. Członkami zarządu są: Józef Klapphole, Lubin Landerer, Herman Steiner, Juliusz Kühnreich i Benjamin Klein, zastępcami członków zarządu są: Moses Klein, Efraim Leibel i Abraham Kühnreich, wszyscy kupcy w Suchej. Uprawniony do zastępstwa jest zarząd. Podpis firmy uskutecznia się w ten sposób, iż pod nazwą stowarzyszenia umieszcza swój podpis trzech członków zarządu.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, 13 czerwca 1919. (3062)

Firm. 369/19. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru dnia 1 lipca 1919: Siedziba firmy: Rozwadów,

Brzmienie firmy: Stowarzyszenie spożywcze pracowników polskich kolei państwowych w Rozwadowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Rozwadów dnia 1 czerwca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem sprowadzania środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego gatunku a to drogą kupna, wytwarzanie lub wyrabianie i sprzedawanie tychże swym członkom za gotówkę, tudzież wzmażanie oszczędności członków przez przyjmowanie i oprocentowywanie wkładek. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Grzędziel Stanisław, Idec Andrzej, Przybylski Władysław, wszyscy w Rozwadowie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia następują w jednym z czasopism wychodzącem w Krakowie. Udział członków: ustanowiono na kwotę 100 kor. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanego udziału odpowiada jeszcze dalszą kwotą 100 kor.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 29 czerwca 1919. (2775)

Firm. 763/19 Oddz. C. II. 283. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Broniewski, Supiński i Spółka fabryka przetworów z ciasta sp. z odpow. ogr. w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób przetworów z ciasa w umyślnie dla tego wybudowanych lub wydzierżawionych fabrykach oraz sprzedaż tych towarów na własny rachunek, Forma spółki: Kontrakt spółki dnia 29 czerwca 1919 LR. 16267 w myśl ustawy z 6 marca 1906 L. 58 Dz. p. p. Kapitał zakładowy spółki wynosi 120 000 koron, wpłacono dotąd gotówką 30.000 koron. Zawiadowcy Henryk Broniewski przemysłowiec i Adam Supiński inżynier w Krakowie. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią lub wydrukowaną przez kogokolwiek wypisaną nazwę firmy którykolwiek z zawiadowców wypisze własnoręcznie swe nazwisko. Dzień wpisu: 9 lipca 1919.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy.

Kraków, dnia 7 czerwca 1919. (2970)

Firm. 129/19 Stow. IV. 113. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń dnia 13 czerwca 1909. Siedziba stowarzyszenia: Żywiec. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza funkcyonaryuszy kolei państwowych w Żywcu stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom artykułów domowego użytku. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 1 marca 1919 r. Udział wynosi 50 kor. i jest płatny przy wstąpieniu, lub w dziesięciu po sobie następujących ratach miesięcznych. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez przybicie ich w lokalu spółki. Zarząd składa się z prezesa, wiceprezesa, 6 członków zastępców wybranych przez walne zgromadzenie, oraz z 1 członka i zastępcy mianowanych przez zarząd kolei państwowych. Członkami zarządu z wyboru są: Prezes Franciszek Podłapiński, wiceprezes Antoni Nowotny, członkowie zarządu Leopold Bydliński, Paweł Kinde, Gustaw Schönborn, Franciszek Matuszczak, Kazimierz Wator, wszyscy w Żywcu i Karol Sanetra w Węgierskiej Górce. Zastępcami członków są: Karol Sobczyński, Feliks Inglot i Szczepan Sanetra, wszyscy w Żywcu. Członkami zarządu z nominacyi jest Rudolf Kruppa w Rajcsy, a zastępcą członka zarządu z nominacyi Marya Gustkiewicz w Żywcu. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy: Pod firmą stowarzyszenia zamieszczają swe podpisy dwaj członkowie zarządu i członek Rady nadzorczej Józef Goryl w Żywcu.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Wadowice, 13 czerwca 1919. (3065)

Firm. 770/19. Oddz. C. II. 285. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Aprowizacya miasta, spółka zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem spółki jest zaopatrywanie miast w środki żywności i inne artykuły codziennej potrzeby. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt spółki z daty Kraków 26 maja 1919 LR 4940. Kapitał wkładowy wynosi: 3,416.000 koron, a spólnicy wpłacili na kapitał wkładowy razem kwotę 2,355.000 koron. Członkiem zarządu jest p. Leopold Hebda, dyrektor galicyjskiego miejskiego wojennego zakładu kredytowego w Krakowie a prokurę udzielono p. Leonowi Schillerowi prokurzyście galicyjskiego miejskiego wojennego zakładu kredytowego w Krakowie, przy ul. Wiślnej l. 10. Firmę spółki: podpisywać będzie pod wydrukowaną, wypisaną lub stampilią wyciśniętą firmą spółki zawiadowca p. Leopold Hebda łącznie z prokurzystą p. Leonem Schillerem. Specyalne wpisy: Rada nadzorcza składa się najmniej z 8 a najwyżej z 16 członków. Ogłoszenia zami szczane będą w jednym z dzienników wychodzących w Krakowie lub we Lwowie. Dzień wpisu: 15 lipca 1919.

Sąd okręgowy cywilny, oddział II.

Kraków, dnia 12 lipca 1919. (2984)

Firm. 707/19. C. II. 278. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: 1. Siedziba firmy: Kraków. 2. Brzmienie firmy: Krakowska Spółka wydawnicza, spółka zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością. 3. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie własnej drukarni, litografii, księgarni, wydawanie wszelkiego rodzaju wydawnictw, jakoto: książek, broszur, czasopism, dzienników, grafików i odznak. 4. Forma spółki: Spółka zawarta została w myśl ustawy austr. z 6 marca 1906 L. 58. Dz. u. p. i opiera się na kontrakcie z dnia 17 maja 1919 L. R. 15.866. Kapitał zakładowy wynosi 320.000 koron gotówką wpłacono 307.500 kor. Kapitał zakładowy może być podwyższony do 600.000 kor. 5. Zawiadowstwo Spółki składa się z dr. Adama Muszyńskiego, kandydata adwokackiego w Krakowie i tegoż zastępcy p. Kazimierza Giebułtowskiego, absolwenta filozofii w Krakowie. 6. Podpis firmy: pod wypisaną lub wyciśniętą stampilią firmy złożą swoje podpisy zawiadowca i zastępca zawiadowcy. Data wpisu 21 czerwca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 18 czerwca 1919. (2988)

Firm. 136/19. Stow. VIII. 216. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 29 lipca 1919. Siedziba stowarzyszenia Niżankowice. Brzmienie firmy: Konsum drobnych kupców, przemysłowców i rękodzielników. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością w Niżankowicach. Celem stowarzyszenia jest: wspólne zakupno dla członków stowarzyszenia towarów kolonialnych i innych towarów codziennego zapotrzebowania oraz rozsprzedaż tych towarów między członków stowarzyszenia dla potrzeb ich gospodarstwa. Umowa stowarzyszenia statut z 13 lipca 1919 r. Udział wynosi 15 K. Każdy członek odpowiada swoimi udziałami i jednokrotną kwotą deklarowanych udziałów. Ogłoszenia następują przez ogłoszenie w jednem z pism w Przemyślu wychodzącym. Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Abraham Katz szynkarz. Tobiasz Fischler kupiec, Abraham Lehrsch szynkarz w Niżankowicach zamieszkali. Uprawnieni do zastępstwa: dwóch członków zarządu. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwóch członków zarządu.

Sąd okręgowy, jako handl., Odd. IV.

Przemyśl, 26 lipca 1919.

Firm. 64/19 Stow. III. 296. Zarządza się wpisanie do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Orka“, spółka rolniczo-handlowa w Grybowie, stow. zar. z ogr. poręką, że rada nadzorcza wybrała na posiedzeniu w dniu 16 grudnia 1918 jako zastępcę członka dyrekcyi Jana Poradę.

Sąd okr. jako handl. Oddz. IV.

Nowy Sącz, 28 czerwca 1919. (2998)

Firm. 359/19. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 8 lipca 1919. Siedziba firmy: Rozwadów. Brzmienie firmy: Konsum robotników „Jedność“ w Rozwadowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Rozwadów, dnia 15 czerwca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem zaopatrywania członków w artykuły codziennego użytku, sprowadzania środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego jak również towarów wszelkiego gatunku a to drogą kupna, wytwarzanie lub wyrabianie i sprzedawanie tychże swym członkom za gotówkę. Dyrekcya i zarząd składa się z 5 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu są: Süssel Zinn, Leser Brykier, Izrael Aptelan, Sara Federbusz, Dawid Anbizygier, Sucher Feldman, Abraham Wiederspil ci dwaj ostatni jako zastępcy, wszyscy w Rozwadowie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą 2 członkowie zarządu t. j. przewodniczący względnie jego zastępca i jeden członek zarządu. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie w lokalu stowarzyszenia. Udział członków ustanowiono na kwotę 20 K. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze podwójną sumą deklarowanych udziałów.

Sąd okręgowy Odd. V.

Rzeszów, dnia 5 lipca 1919. (3028)

Firm. 1/19 R. Oddz. B. I. 37. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Wiedeń. Brzmienie firmy: Spółka akcyjna górnictwa i przemysłu naftowego w Wiedniu, filia w Drohobyczu; — po niemiecku: Erdöl Bergbau und Industrie Actiengesellschaft in Wien, Filiale Drohobycz. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) wydobywanie, przetwarzanie i użytkowanie nafty z wytworów pokrewnych, w szczególności minerałów wymienionych w ustawie z 11 maja 1914 Dz. u. p. Nr. 71, handel nimi, zakupno lub innego rodzaju nabywanie jakoteż zagospodarowywanie, względnie eksploatacya nieruchomości, uprawnień górniczych praw wydobywania nafty i kopalni oleju skalnego; — b) prowadzenie wszelkich do osiągnięcia tego rodzaju zmierzających interesów wytwórczych i handlowych, zakładanie, nabywanie i utrzymywanie w ruchu fabryk i innych zakładów, a w szczególności zakładanie, nabywanie i utrzymywanie w ruchu fabryk i innych zakładów, a w szczególności zakładanie, nabywanie i utrzymywanie w ruchu rurociągów dla transporu nafty na własny lub cudzy rachunek; — c) nabywanie, zakładanie lub wydzierżawienie i uprawianie także innych przedsiębiorstw, zmierzających do przytoczonych wyżej celów, jakoteż uczestniczenia w tego rodzaju przedsiębiorstwach krajowych i zagranicznych, a w szczególności także przez zakładanie tego rodzaju spółek akcyjnych, lub nabywanie akcyj spółek tego rodzaju. — Forma spółki: Koncesya udzielona przez ministerstwo spraw wewnętrznych z dnia 13 marca 1913 L. 9139/13 i zatwierdzone pod tą samą datą statuta uchwalone na walnem zgromadzeniu z 30 lutego 1916. Czas trwania jest nieoznaczony. Zarząd spółki składa się z conajmniej 5, a najwyżej 12 członków rady nadzorczej. Zakład filialny: w Drohobyczu noszący firmę tak samo brzmiącą; do zastępstwa istniejącego zakładu głównego są uprawnieni: Bronisław Rappaport w Wiedniu, dr. Szymon Herschdörfer adwokat w Drohobyczu, Maksymilian Weiss przemysłowiec w Wiedniu, Klemens Rüther przemysłowiec w Wiedniu i major Oskar Frühwirt w Wiedniu. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisują dwaj członkowie rady nadzorczej, lub jeden członek rady nadzorczej i jeden prokurzysta, ten ostatni z dodatkiem per prokura. Kapitał zakładowy: 5,000.000 K. Wysokość wpłaconego kapitału 25.000 sztuk akcyj wpłaconych na okaziciela po 200 K opiewających. Dzień wpisu 11 stycznia 1919.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddz. II.

Sambor, 11 stycznia 1919. (3046)

Firm. 55/19. Stow. IV. 102. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń dnia 16 maja 1919. Siedziba stowarzyszenia Kęty. Brzmienie firmy: Konsum mieszczański w Kętach — stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom towarów spożywczych, oraz domowego, gospodarskiego i przemysłowego zapotrzebowania. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 23 marca 1919. Udział wynosi 50 koron i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoimi udziałami i dalszą kwotą równej wysokości deklarowanych przez siebie udziałów. Ogłoszenia następują plakatami i okólnikiem. Zarząd (dyrekcya) składa się z 3 członków. Członkami dyrekcyi są: Jan Kanty Podworski, majster garbarski, Zofia Ciesłowska prywatna i Jędrzej Karkoszka, majster szewski, wszyscy w Kętach. Uprawnioną do zastępstwa stowarzyszenia jest dyrekcya. Podpis firmy uskutecznia się w ten sposób, że pod nazwą stowarzyszenia umieszczają swój podpis dwaj członkowie dyrekcyi, lub też jeden dyrektor i osoba upoważniona do tego, z dodatkiem określającem ten jej charakter.

Sąd okręgowy jako handl. Oddz. II.

Wadowice 16 maja 1919. (3057)

Firm. 266/19 W rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych uwidoczniono dnia 9 lipca 1919 r. przy firmie „Zjednoczenie kupieckie dla zakupu towarów w Rzeszowie“. stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką, co następuje: Dnia 13 maja 1919 udzielono prokury Samuelowi Fettowi, protokołowanemu kupcowi w Rzeszowie, który firmę stowarzyszenia będzie podpisywał kolektywnie z jednym członkiem dyrekcyi jako prokurzysta z dodatkiem „pp“.

Sąd okręgowy Oddz. V.

Rzeszów, 5 lipca 1919. (3030)

Firm. 86/19. Stow. IV. 99. Wpis Stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń dnia 20 maja 1919 r. Siedziba Stowarzyszenia: Łączany ad Ryczów. Brzmienie firmy: „Stowarzyszenie zarobkowe flisaków polskich“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Łączanach ad Ryczów. Przedmiot od przedsiębiorstwa: Dążenie do podniesienia gospodarstwa i dobrobytu swoich członków przez zakładanie organizowania i prowadzenia przedsiębiorstw zarobkowych pozostających w związku z żeglugą śródlądową. Umowa Stowarzyszenia (statut) z dnia 9 kwietnia 1919 r. Udział wynosi 50 kor. i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada oprócz zdeklarowanych udziałów jeszcze kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów. Ogłoszenia następują przez umieszczenie w jednym z dzienników krakowskich. Zarząd: (dyrekcya) składa się z 3 członków i z 3 zastępców. Członkami dyrekcyi są: Wojciech Kozioł, Franciszek Kozioł nr. 82 zamieszkali w Łączanach i Franciszek Wawro z Ryczowa, zaś zastępcami członków dyrekcyi są: Mateusz Kozioł, Józef Guguła i Jan Lewicki, wszyscy zamieszkali w Łączanach. Uprawnioną do zastępstwa Stowarzyszenia jest dyrekcya. Podpis firmy uskutecznia się w ten sposób, że pod brzmieniem firmy podpisują dwaj dyrektorowie lub jeden dyrektor i jeden zastępca.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Wadowice, dnia 20 maja 1919. (3056)

Firm 389/19. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 9 lipca 1919. Siedziba firmy: Lutcza. Brzmienie firmy: Składnica i sklep Kółka rolniczego w Lutczy stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Lutcza dnia 8 czerwca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem podniesienia dobrobytu swych członków przez zakupno magazynowanie, oraz sprzedaż towarów spożywczych, artykułów gospodarstwa domowego, produktów rolnych i wyrobów przemysłowych. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu są Franciszek Boho, Andrzej Lech, Jan Kremski wszyscy w Lutczy. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie Dyrekcyi lub też jeden dyrektor i osoba upoważniona do tego z dodatkiem określającym ten jej charakter. Ogłoszenia następują przez umieszczenie w Przewodniku Kółek rolniczych lub innym dzienniku polskim krajowym. Udział członków ustanowiono na kwotę 50 kor. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się jednokrotnej wysokości deklarowanych udziałów.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 5 lipca 1919 (3029)

Firm. 154/19. Stow. IV. 119. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń dnia 5 lipca 1919: Siedziba stowarzyszenia: Wadowice. Brzmienie firmy: Konsum obywatelski w Wadowicach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 29 czerwca 1919. Udział wynosi 50 kor. i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dwukrotnie kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie w lokalu stowarzyszenia. Zarząd (Dyrekcya) składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Jakób Wassertheil, Salo Nesselroth i Chaim S. Cisner, kupcy w Wadowicach. Uprawnioną do zastępstwa stowarzyszenia jest dyrekcya. Podpis firmy zawiera firmę wypisaną lub odbitą, oraz podpis dwóch członków Dyrekcyi.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.

Wadowice dnia 5 lipca 1919. (3063)

Firm. 382/19. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 9 lipca 1919. Siedziba firmy: Kańczuga. Brzmienie firmy: „Mieszczańska Spółka spożywcza w Kańczudze“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Kańczuga dnia 12 września 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: celem stowarzyszenia jest dostarczanie członkom spółki artykułów spożywczych do domowego użytku w dobrej jakości i możliwie przystępnych cenach i w tym celu nietylko nabywać potrzebne do gosdodarstwa domowego towary ale je także wytwarzać w własnych zakładach przemysłowych. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są Alojzy Michalski i Karol Szeteski, właściciele realności i Antoni Szczepanowicz, wszyscy w Kańczudze. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą łącznie tylko członkowie zarządu Alojzy Michalski i Karol Sieteski. Ogłoszenia następują przez umieszczenie na tablicy w sklepie lub sklepach spółki. Udział członków ustanowiono na 20 kor. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia odpowiada swemi udziałami do jednokrotnej wysokości.

Sąd okręgowy Oddz. V.

Rzeszów dnia 5 lipca 1919. (3045)

DONIESIENIA PRYWATNE.

4% Pożyczka hipoteczna król. stoł. m. Lwowa z r. 1896.

(3432)

XLVIII. Losowanie

4% obligacyj pożyczki hipotecznej król. stoł. miasta Lwowa

dnia 1 sierpnia 1919.

Ser. **A.** po **10.000** kor.
Nr. 91, 587, 644, 906.

Ser. **B.** po **5000** kor.
Nr. 82, 111, 440, 709, 999, 1020.

Ser. **C.** po **1000** kor.
Nr. 143. 391, 433, 768, 1050, 1310, 1313, 1329, 1743, 1864, 1937, 2000, 2048, 2199, 2212, 2251, 2285, 2537, 2698, 2958, 3002, 3056, 3264, 3327, 3486, 3519, 3675, 3773, 3967.

Ser. **D.** po **200** kor.
Nr. 183. 295, 299, 361, 635, 847, 848, 984, 1055, 1060, 1825, 1847, 1942, 1971, 2255, 2398, 2475, 2829, 2853, 3044, 3392, 3478, 3614, 3685, 3907.

Płatne dnia 1 listopada 1919.

Z poprzednich losowań nie podniesiono dotychczas:

Numer	płatny 1 maja	płatny 1 listopada
Serya **A.** po **10.000** kor.		
238	1919	—
250	1916	—
711	—	1918
Serya **B.** po **5000** kor.		
60	1916	—
101	—	1918
116	—	1918
210	—	1917
430	1919	—
535	—	1918
650	1919	—
653	1919	—
654	1919	—
763	—	1917
996	1918	—
1012	1919	—
Serya **C.** po **1000** kor.		
51	—	1917
79	1913	—
291	1916	—
318	—	1915
340	1919	—
359	—	1917
397	1919	—
409	1918	—
535	1919	—
561	—	1917
658	1917	—
667	—	1918
700	1918	—
736	1919	—
761	—	1917
789	1918	—
888	—	1916
921	—	1911
961	1919	—
1044	1917	—
1157	1919	—
1171	—	1918
1195	1918	—
1234	1919	—
1246	—	1916
1293	1915	—
1299	1919	—
1318	1916	—
1355	—	1918
1410	1909	—
1430	1918	—
1431	1919	—
1550	—	1915
1554	1918	—
1614	—	1918
1646	1918	—
1652	1919	—
1694	1919	—
1800	—	1918
1930	—	1918
2025	1919	—
2066	1919	—
2088	—	1918
2108	—	1917
2118	—	1918
2127	—	1917
2144	1918	—
2167	1918	—
2307	1918	—
2502	1917	—
2562	1918	—
2565	—	1910
2573	1918	—
2620	—	1918
2705	—	1917
2804	1919	—
2893	1919	—
2979	—	1918
3085	1917	—
3086	1917	—
3116	1919	—
3143	1919	—
3164	1919	—
3180	—	1918
3186	1918	—
3313	—	1918
3477	—	1918
3508	1919	—
3575	—	1917
Serya **D.** po **200** kor.		
82	—	1918
115	1916	—
326	—	1918
380	1917	—
398	—	1916
403	—	1918
419	—	1917
474	1919	—
570	1916	—
625	—	1918
719	1919	—
753	1916	—
830	1918	—
854	—	1915
878	1906	—
880	—	1911
971	—	1918
976	1919	—
980	1914	—
992	—	1918
1056	1919	—
1105	1918	—
1201	1919	—
1231	—	1918
1239	—	1918
1323	—	1918
1390	1918	—
1415	1919	—
1431	—	1918
1433	1916	—
1513	1916	—
1654	1918	—
1655	1918	—
1846	—	1917
1885	—	1918
1914	1912	—
1919	1916	—
1923	1919	—
1932	—	1917
2016	1916	—
2068	1919	—
2074	1919	—
2086	—	1918
2112	1917	—
2134	1913	—
2288	—	1916
2376	1919	—
2496	1919	—
2502	1919	—
2750	—	1918
2850	1919	—
2910	—	1918
2923	1914	—
2934	1919	—
2987	—	1916
3039	—	1914
3055	1919	—
3073	—	1917
3202	1918	—
3235	1919	—
3247	—	1917

Powiatowa Kasa oszczędności

w Gródku Jagiellońskim

na podstawie § 11 obowiązującego statutu podaje do wiadomości interesowanych, że postanowiono zniżyć stopę procentową od wszystkich wkładek

na 3 prc. 3457 1—3

od sta rocznie począwszy od 1 października 1919

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 5 września o 9 rano odbędzie się publiczny przetarg przesyłek nadliczbowych a to sprzętów domowych, beczek żelaznych, papieru pakunkowego, skrzyń, drzwiczek żelaznych.

Kolejowy urząd ruchu Lwów.

Komunikat.

Z dniem 31 sierpnia b. r. cena chleba za bochenek o wadze 1 kg. wynosi 2·60 koron.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1919.

Miejski Zakład aprowizacyjny.



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.